Dziś 16 stron — „Dom i Szkoła“ — „Przegląd techniczny“
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. WYDANIE III. R.
Rok XIV. Kraków, niedziela 18 stycznia 1931 Nr. 18

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Wybory w Palestynie

(Od naszego korespondenta palestyńskiego)

Tel Awiw, 8 stycznia

Kampanja wyborcza do Knesset Israel była pierwszą po z górą półtorarocznej przerwie. Ostatnie wybory przeżyła Palestyna jeszcze podczas najgłębszego „spokoju“, przed szesnastym kongresem, gdy nikt przypuścić nie mógł, iż parę zaledwie tygodni dzieli jiszuw od tragicznych wypadków sierpniowych. Wir wypadków, w którym znalazła się Palestyna, nie nadawał się do walk wewnętrznych, uwaga wszystkich zbyt skoncentrowana była na politykę zewnętrzną, wydarzenia o historycznem znaczeniu zaś tak się nawzajem prześcigały, iż nikt nie chciał i nie mógł myśleć o walce wyborczej, wymagającej skoncentrowania energji na front wewnętrzny. To też rzec można, iż Palestyna odwykła od wyborów, które w normalnych czasach były dla niej poniekąd chlebem codziennym.

Fakt ten wycisnął charakterystyczne piętno na wyborach do Knesset Israel. Jakkolwiek od dawna o nich mówiono, trudno było ustalić ich ostateczny termin. Skoro zaś jasnem się stało, iż wybory się odbędą, gdy rozpoczęły się przygotowania i zmobilizowano cały aparat wyborczy, nie trudno było spostrzec, iż w gruncie rzeczy poza wszystkiem stoi rutyna partyjna i że jiszuw w swem sercu daleki jest od zwykłego w takich wypadkach roznamiętnienia i być może wolałby, by zostawiono go w spokoju.

Dopiero w ostatniej niemal chwili, gdy trąbki zagrały już do ataku, otrząsnął się jiszuw ze swej apatji i uformował się w karne szeregi. Do ostatniej niemal chwili leżały w biurach wyborczych tysiące niepodjętych kart i konieczny był niezmierny wysiłek zainteresowanych partyj, by skłonić wyborców do podjęcia ich. Raz zaś do tego skłoniony, pozostał wyborca do końca aktywny i masowo stanął do urn wyborczych. Mimoto sam fakt wyborów posiadał inne niż zazwyczaj oblicze. Nie brakło wprawdzie powodzi werbujących afiszów, ulotek i pamfletów, aut przystrojonych w plakaty nawołujące do głosowania na poszczególne listy, świetlnych reklam w wilję wyborów, namiętnie dyskutujących i w ostatniej jeszcze chwili kartki do głosowania przed wejściem do lokalów wyborczych rozdzielających „przedstawicieli“ list, i wszelkich innych atrybutów wyborczych, tak dobrze znanych i tak mało działających. Lecz wszystkiemu temu brakło werwy i żywiołowości. Jeśli zaś tu i ówdzie stłoczyły się grupki młodzieży, nawzajem okrzykami „niech żyje“ lub „hańba“ się obrzucające, lub jeśli ulicami mknęły auta pełne śpiewających i hałasujących zwolenników tej lub innej partji, mało kto na to zwracał uwagę.

Przyczyny tego stanu należy bez wątpienia szukać w powyżej wspomnianej mentalności znużenia i w uczuc u, że wybory nie są odpowiednią reakcją społeczeństwa na wypadki ostatniego roku, które tak głęboko wstrząsnęły umysłami wszystkich. Lecz wytłómaczenie tego rodzaju nie mówi jeszcze wszystkiego. Poprostu — jiszuw spełniał swój obywatelski obowiązek. Szedł masowo do urny, głosował wedle swego sumienia lub partyjnej przynależności i wyczekiwał z większem lub mniejszem naprężeniem wyników wyborów. Agitacja przedwyborcza była jednakże marnotrawieniem sił i energji. Każdy wyborca wiedział z góry na jaką listę odda swój głos. Niezdecydowanych, do ostatniej chwili ważących, która partja ma rację, była zaledwie znikoma ilość. Już na długo przed wyborami dokonał się rozkład sił, grupujących się dookoła silnych i do walki zdecydowanych jąder partyjnych. **Wynik wyborów podyktowały prawa grawitacji i bezwładności**, nie zaś różnice ideowe i przekonania.

Jakto stale w takich wypadkach bywa, zyskały na tem ugrupowania krańcowe. W walce pomiędzy rewizjonistami a organizacją robotniczą zgruchotane zostały umiarkowane ugrupowania centrowe. Z ogólnej liczby 71 mandatów otrzymała lista robotnicza 31 miejsc; zaś rewizjoniści 15 mandatów. Jeśli doliczyć do mandatów robotniczych 4 mandaty Jemenitów, którzy w główniejszych sprawach tyczących się kwestyj socjalnych pójdą z robotnikami, ponad to trzy mandaty poalej-sjońskie i Haszomer Hacair, otrzymamy blok lewicowy, rozporządzający absolutną większością.

Fakt ten utrudni bezwątpienia pracę Knesset Israel. Z jednej strony większość robotnicza, z drugiej silna i przed żadnymi krokami nie cofająca się opozycja rewizjonistyczna, pragnąca wykorzystać wszelką sposobność, by propagować swe idee i postulaty, brak silnego centrum, wreszcie zaś brak przedstawicieli pracodawców (koloniści nie wzięli udziału w wyborach, zaś przedstawiciele przemysłu nie uzyskali żadnego mandatu), da powód do niezadowolenia wśród wielu grup i stanie się być może pozorem do faktycznego sabotowania uchwał.

Wszystko to — o ile chodzi o sprawy natury wewnętrznej i gospodarczej. W kwestjach polityki zewnętrznej uda się prawdopodobnie łatwiej uzyskać większość, stojącą poza uchwała mi Knesset. Gdyż o ile chodzi o politykę sjońską, o stosunek do Anglji i do społeczeństwa arabskiego panuje większa lub mniejsza jednomyślność wśród społeczeństwa żydowskiego bez względu na przynależność partyjną, poza rewizjonistami oczywista, których stanowisko jakkolwiek nie bez wpływu na resztę jiszuwu, jest w istocie swojej odrębne i sprzeczne ze stanowiskiem reszty żydowskiej Palestyny.

Z. L.

Sprawa Brześcia na komisji budżetowej

Burzliwy przebieg posiedzenia

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 16. 1. (Sin.) Sprawa Brześcia wypłynęła dziś znowu w Sejmie — tym razem na posiedzeniu komisji budżetowej, która dziś przystąpiła do obrad nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Jeszcze przed rozpoczęciem posiedzenia komisji, burza wisiała w powietrzu. Na posiedzenie przybyli liczni posłowie lewicowi, niebędący członkami komisji, wśród nich — najmłodszy więzień brzeski, poseł Dubois. Natomiast przedstawiciele Klubu Narodowego zawiadomili przewodniczącego komisji budżetowej, że nie będą brali udziału w dyskusji nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości w obecności ministra Michałowskiego, prokuratora w sprawie brzeskiej.

Posiedzenie odbywało się w atmosferze niezwykle podnieconej.

37.387 WIĘZNIÓW W POLSCE

Na wstępie poseł Seidler (BB) zreferował budżet min. sprawiedliwości podkreślając, że wobec wygaśnięcia mocy art. 284 ustawy organizacyjnej obowiązuje w pełni sędziowska niezależność i nieusuwalność odnośnie do wszystkich kategoryj sędziów, przyczem podkreśla, że przeniesienia i pensjonowania w latach 1929-30 były stosowane z wielkim umiarem. Następnie porusza on sprawę więziennictwa. Dochodząc do stanu zaludnienia więzień stwierdza referent znaczny wzrost w porównaniu z rokiem ubiegłym, lecz przestrzega przed identyfikowaniem tego przyrostu ze wzrostem przestępczości. Bezsprzecznie ze względu na obecną ciężką sytuację gospodarczą w pewnym stopniu wzrasta przestępczość, co tłómaczy

należy ciężkiemi warunkami ekonomicznemi. Cyfra zaludnienia więzień na dzień 1 grudnia 1930 wynosiła 37.887. Mowca podkreśla jednak że zaludnienie więzień jest w grudniu zawsze najliczniejsze. Przeciętna cyfra zaludnienia więzień w r. 1930 wynosiła 33.000. Liczba nieletnich przestępców do 17-go roku życia wynosiła przeciętnie 900 osób, procent recydywistów 11 procent.

DEKLARACJA STRONNICTW CHŁOPSKICH

W dyskusji pierwszy zabrał głos poseł Wyrzykowski, składając w imieniu klubu posłów i senatorów chłopskich następujące oświadczenie: Powołując się na interpelację klubu zgłoszoną łącznie z innemi klubami w sprawie brzeskiej zaznaczam, że niema dotychczas odpowiedzi w sprawie domagania się o ukaranie winnych i niewiadomo, aby powzięto jakie dochodzenia w tej sprawie. Ponieważ odpowiedzialnym za te karygodne i hańbiące fakty jest m. in. zarówno poprzedni jak i obecny minister sprawiedliwości, który jako prokurator występował w tej sprawie, **klub wypowiada się przeciwko budżetowi ministerstwa sprawiedliwości**, które jest w pierwszym rzędzie odpowiedzialne za tą sprawę. Poglądom swym na całokształt tego zagadnienia klub da wyraz przy rozpatrywaniu wniosków i interpelacyj w komisji prawniczej na plenum Sejmu wyciągając z tego odpowiednie wnioski.

„NIECH PAN MINISTER POWIE, ŻE TO NIEPRAWDA".

Głos zabiera poseł **Niedziałkowski** (PPS), który zaznacza na wstępie, że rozumie motywy posłów z Stronnictwa Narodowego, którzy nie przybyli na dzisiejsze posiedzenie uważając, za rzecz niezwykłą, aby prokurator w sprawie brzeskiej zajmował miejsce kierownictwa ministerstwa sprawiedliwości. W komisji prawniczej, która zajmie się merytorycznie sprawą brzeską p. Michałowski znajdzie się w charakterze jednego z oskarżonych w tekście interpelacji poselskiej oraz wniosku Klubu Narodowego. **P. Michałowski jako prokurator sądu okręgowego w Warszawie miał nadzór nad śledztwem w sprawie brzeskiej** i kilkakrotnie w publicznych wywiadach o Brześciu mówił m. in., że Brześć jest przeciętnem więzieniem śledczem, gdzie rygor obowiązujący jest **tensam, jaki jest stosowany wobec aresztowanych znajdujących się w śledztwie prewencyjnem**, że cywilne władze sądowe korzystają z wszelkich kompetencyj nadzoru, że doniesienia o złem traktowaniu więźniów są nieprawdziwe, że więzienie odpowiada wszelkim wymogom, że obowiązujący regulamin jest normalnym regulaminem więzienia śledczego. A tymczasem więźniowie, którzy opuścili Brześć, opowiadają rzeczy wręcz przeciwne. Mowca wskazuje również na problem prawny, że sędzia Demant **jako sedzia sądu apelacyjnego podlegał prokuratorowi sądu okręgowego.** Sędzia Demant zezwalał na przesyłanie więzniom paczek, dostarczane paczki były kwitowane przez władze więzienne **nikt jednak z uwięzionych paczki nie otrzymał**. Albo p. Demant nie wiedział, że jego zarządzenia nie mają znaczenia, albo wiedział o tem i podpisywał je. **Posłowie Kiernik, Liebermann i Dubois komunikowali p. Demantowi, że sa traktowani w sposób niezwykły.** P. Demant oświadczył Kiernikowi, że niezwłocznie powie o tem p. Michałowskiemu, jednak nie było z tego żadnych konsekwencyj mimo, że p. Michałowski tego dnia bawił w Brześciu. Mowca zapytuje się jakiem prawem pułk. Biernacki wzywał więźniów i komunikował im, że za zgodą marszałka Piłsudskiego wolno im czy też nie wolno kandydować, w jaki sposób oświadczenia więźniów, że niektórzy z nich nie chcą kandydować były dostarczane prasie rządowej, a nie komisji wyborczej i nie rodzinom, które o tem nie wiedziały. P. Michałowski mówił, że więźniowie czytają książki. Książki te to były historje pułku, przystosowane do prymitywnej umysłowości. Wobec tego powstaje kwestja że albo interpelacja jest prawdziwa, **albo niech pan minister wstanie i powie, że to jest nieprawda.**

A jeżeli jest prawda, to się ponosi odpowiedzialność, a nie ciągle wymigywanie się od odpowiedzi. Jest to niegodne każdego z nas. Wreszcie poseł Niedziałkowski wskazuje na cały szereg faktów nienormalnego występowania wobec więźniów, szykanowania ich, uważa, że jest to metoda stojąca na najniższej płaszczyźnie moralnej. Mowca nie wyobraża sobie, aby prokurator Michałowski, odpowiedzialny za Brześć, mógł przyjąć stanowisko ministra sprawiedliwości nie odpowiedziawszy publicznie na oskarżenia wyłuszczone w interpelacji. Należy przynajmniej dać męską odpowiedź: **„te gwałty potrzebne były dla Polski"**, ale nie udawać, że się nic nie stało udzielać wywiadów, które zostały w 100 proc. zdementowane. Mowca kończy oświadczeniem, że praworządność w całym kraju została narażona.

OŚWIADCZENIE MINISTRA MICHAŁOWSKIEGO

Z kolei zabrał głos minister sprawiedliwości, Michałowski, oświadczając, co następuje: Wysoka komisjo!, przybyłem tu, aby wraz z panami omówić przedstawiony Sejmowi budżet w atmosferze spokojnej i niezmąconej żadnemi momentami, wnoszącemi do debat rzeczowych **roznamiętniające i drażniące momenty**. W sprawach tu poruszonych zostały w Sejmie zgłoszone trzy wnioski i jedna interpelacja. **Będą one przedstawione rozważeniu we właściwych komisjach i we właściwym czasie.** Wysuwanie spraw tych przy debatach rzeczowych zaciemnić może perspektywę przy ocenie cyfr i faktów dotyczących budżetu ministerstwa sprawiedliwości, a cyfry i fakty w obecnem ciężkiem położeniu wymagają precyzji i najbardziej ich objektywnych ujmowań. Z tych przyczyn oświadczam, że na żadne wystąpienia polityczne, jak również ataki osobiste w czasie rozpraw nad budżetem **odpowiadać nie zamierzam**. Tej samej wytycznej trzymać się będą przedstawiciele ministerstwa sprawiedliwości.

BURZA

Podczas przemówienia ministra i po przemówieniu doszło do burzliwych incydentów. W chwili, gdy minister oznajmia, że sprawa brzeska wyjaśniona będzie we właściwym czasie, poseł Dubois woła: **A czy więźniów bito, czy nie bito?**

Minister: O szczegółach będę mówił kiedyindziej.

P. Czapiński (PPS): To wstyd, żeby minister nie miał w tej sprawie nic do powiedzenia

Minister: To pan się będzie później wstydził

P. Kleszczyński (BB): Kogo bito?

P. Dubois: Mnie bito!

P. Niedziałkowski: Liebermana, Popiela Dębskiego, Kiernika.

Inne głosy: Korfanty, Kohut, Celewicz, Leszczyński, Bagiński, dawny komendant POW.

P. Kleszczyński: Mało bito Bagińskiego. Trzeba było cztery razy tyle dać mu po mordzie.

P. Piotrowski: Ludzie bez **honoru.**

P. Żaławski: Jak się coś robi **trzeba umieć** za to wziąć odpowiedzialność.

Wrzawa na sali wzmaga się i rozlega się szeroko po kuloarach sejmowych. W pewnej chwili wszyscy posłowie opozycyjni opuszczają salę, wznosząc burzliwe okrzyki przeciwko ministrowi Michałowskiemu. **Wrzawa przenosi** się na korytarze i do bufetu. W pewnym momencie wychodzi z jednej z sal **komisyjnych** poseł **Krzyżanowski**, który nie jest **członkiem** komisji budżetowej, i udaje się do **hotelu sejmowego**. Na widok jego poseł Piotrowski woła: **Profesor uniwersytetu! Tam męczono ludzi, a on milczy. Wstyd! Prof. Krzyżanowski**, który nie słyszał zresztą okrzyku p. Piotrowskiego, zwraca się do jednego z posłów z kolegów klubowych: **Zdaje się, że wogóle niepotrzebnie przyszedłem tutaj.**

PRZEMÓWIENIE POSŁA PIŁSUDSKIEGO

Tymczasem secesja posłów opozycyjnych z posiedzenia komisji budżetowej skróciła znacznie dyskusje. Przemawiał jeszcze poseł **Jan Piłsudski** (BB), przyznając na wstępie słuszność posłowi Wyrzykowskiemu, który zaznaczył, że sprawa brzeska ma swoje postępowanie w innej komisji i nie należy jej omawiać na dzisiejszem posiedzeniu. Dalej poseł zarzuca posłowi Niedziałkowskiemu **niepoważne sformułowanie zarzutów, a następnie występuje jako sądownik, zdecydowanie przeciwko oskarżeniu, rzuconemu przez posła Niedziałkowskiego na sądownictwo.** Nigdzie niema artykułu, ani też nie można go wyinterpretować, aby rząd mógł wpływać na decyzję sądów i sądownictwa. **Jest autonomja.** Ta autonomja sądownictwa znajduje się pod dozorem swych władz autonomicznych, które jedynie mają prawo decydować o honorze sądownictwa. W zakończeniu przemówienia pos. Piłsudski przeszedł do omówienia preliminarza budżetowego ministerstwa sprawiedliwości.

Na tem zakończono dyskusję. Wniosek referenta o przedłożenia redukujące o łączną kwotę 1 i pół miljona zł. przyjęto. Następne posiedzenie komisji odbędzie się w dniu jutrzejszym

* * *

W a r s z a w a 16. I. Sin. W związku z burzliwemi incydentami jakie miały miejsce na posiedzeniu komisji budżetowej poseł Kleszczyński (BB) prostuje ustęp djarjusza, podający jego okrzyk w tym sensie, że zawołał on: **Za to co Bagiński mówił, należało mu się trzy razy po mordzie.**

Ustawa zapałczana w Sejmie

(Telefonem od naszego korespondenta)

W a r s z a w a 16. I. (Sin) Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Sejmu doszło do burzliwego incydentu z posłem komunistycznym, który zainterpelował marszałka dlaczego wniosek komunistyczny w sprawie bicia więźniów w Łucku nie został umieszczony na porządku dziennym.

Marszałek skarcił posła Burzyńskiego za niekulturalny sposób zwrócenia się do niego, zaznaczając zarazem, że wniosek nie miał dostatecznej ilości podpisów. Ponieważ p. Burzyński nie uspokajał się, **marszałek wykluczył go na jedno posiedzenie, następnie na 3 posiedzenia, a wreszcie po odwołaniu się do Izby — na miesiąc.**

Po tym incydencie przystąpiono do porządku dziennego Poseł **Gliński (BB) referował projekt ustawy o monopolu zapałczanym i pożyczce zapałczanej.** Przeciwko projektom przemawiali po słowie Langer w imieniu stronnictw chłopskich Stahl (Kl. Nar.) Faustyniak (NPR). Pałański (Ukr.) i Zaremba (PPS)

W końcu zabrał głos minister Matuszewski, który odpowiada na wszystkie zarzuty opozycji. Minister zwraca uwagę, że zapałka jest dodatkiem do konsumcji tytoniu. **Mówca polemizuje** szczególnie z wywodami posła Zaremby wreszcie dowodzi, że pożyczka była **wynikiem stosunku wyborców do państwa.**

Klub BB. przyjmuje to oświadczenie frenetycznemi oklaskami.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad ustawą antyalkolową. W dyskusji zabrał głos mi. in. poseł Matczak (Ukr.) wystąpił przeciwko ustawie. Gdy przystąpiono do głosowania nad ustawą zapałczaną, poseł Zaremba sprzeciwił się trzeciemu czytaniu. Wobec tego, że do ustawy tej zgłoszono również poprawkę, marszałek zamknął posiedzenie, wyznaczając termin następnego posiedzenia na godz. 10'30 wieczór. Punktualnie o tej godzinie marszałek otworzył posiedzenie, przyczem odrazu zarządził głosowanie nad ustawą o monopolu i pożyczce zapałczanej. **Ustawa przyjęta została w trzeciem czytaniu. — Wśród odczytanych wniosków znajduje się wniosek klubu ukr. w sprawie pacyfikacji. Wniosek ten jako zwykły odesłano do komisji administracyjnej. — Termin następnego posiedzenia nie został narazie wyznaczony.**

Prezes Sądu Najwyższego potępia Brześć

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 16. 1. W czwartek odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Koła prawników polskich zwołane celem zajęcia stanowiska wobec wniosku grupy członków Koła w sprawie Brześcia. Przybyło na zebranie 204 członków. Przewodniczył dziekan Rady Adwokackiej poseł Nowodworski. Zgłoszono wniosek składający się z dwu części. Pierwsza piętnuje przytoczone w sejmowym wniosku naglym fakty znęcania się nad uwięzionymi w Brześciu, druga domaga się ustalenia przez sąd koleżeński, co należy sądzić o działalności dwu członków Koła Prawników pp. Cara i Michałowskiego.

W toku dyskusji przemawiali także pierwszy prezes Sądu Najwyższego p. Supiński, krytykując ostro Brześć. Pierwsza część wniosku mówiąca o bezwzględnem potępieniu „Brześcia została przyjęta w głosowaniu jawnem 200 głosami przeciwko 4, druga dotycząca pp. Cara i Michałowskiego przeszła w głosowaniu tajnem 120 głosami, przyczem w głosowaniu wzięło udział 176 osób.

—

Oświadczenie Chadecji i N. P. R.
w sprawie budżetu ministerstwa sprawiedliwości

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 16. 1. (Sin) Po posiedzeniu komisji budżetowej przewodniczący klubu Ch. D. i NPR wystosowal do przewodniczącego komisji budżetowej p. Byrki następujące oświadczenie: „Podczas obrad Komisji budżetowej nad budżetem min. sprawiedliwości zapisani do głosu przedstawiciele Ch. D. i NPR. zamierzali stwierdzić:

1) że sposób aresztowania i traktowania więźniów, niezgodny nietylko z prawem, ale i z moralnością narodu chrześcijańskiego, wstrząsnął sumieniem całej Polski i wymaga bezzwłocznego wyjaśnienia ze strony rządu oraz ukarania winnych, bowiem to jedynie może dać satysfakcję oburzonemu sumieniu narodu i zapobiec dalszym szkodom dla dobrego imienia Polski w opinji świata;

2) że dramat brzeski, stwierdzając, że minister sprawiedliwości nie umiał sprostać swym obowiązkom obrony prawa i sprawiedliwości, zmusza wyżej wskazane stronnictwa do głosowania przeciwko budżetowi ministerstwa sprawiedliwości.

Ponieważ minister sprawiedliwości zabrał głos przed naszymi reprezentantami, oświadczając, że odkłada swoje wyjaśnienia w sprawie brzeskiej, przeto zmuszeni taką niedopuszczalną w danych warunkach zwłoką, do opuszczenia obrad, uprzejmie prosimy p. Prezesa o przyjęcie do wiadomości naszego pisma wyjaśniającego stosunek naszych Klubów do budżetu ministra sprawiedliwości. — Z wysokiem poważaniem prezes Kl. Ch. D. Ant. Ponikowski, prezes Kl. NPR. A. Chądzyński.

Memorjał hr. Coudenhove-Kalergi

Wiedeń 16. 1. PAT. W piśmie, wystosowanem do komisji europejskiej Ligi Narodów proponuje prezydent unji paneuropejskiej Coudenhove Kalergi zwołanie konferencji bezpieczeństwa w możliwie rychłym terminie, w każdym razie przed ogólną konferencją rozbrojeniową. Zagadnienie bezpieczeństwa — brzmi pismo — jest zagadnieniem centralnem organizacji europejskiej. Jak długo zagadnienie to nie będzie rozwiązane, wszystkie próby zrzeszenia Europy pod względem politycznym, gospodarczym i moralnym skazane będą na niepowodzenie. Pierwszym krokiem do wzmocnienia bezpieczeństwa europejskiego byłaby solidarna gwarancja paktu Kelloga przez wszystkie państwa europejskie. Państwa europejskie powinny się uroczyście zobowiązać do wspólnego odparcia każdego naruszenia paktu Kelloga. Drugim krokiem byłoby utworzenie europejskiego trybunału związkowego, który rozsądzałby wszystkie międzypaństwowe kwestje sporne, nie podlegające kompetencji trybunału haskiego, a w wypadkach wątpliwych stwierdzałby, które państwo jest napastnikiem w myśl paktu Kelloga

Ograniczenie imigracji do Kuby
Z Polski — tylko 50 osób rocznie

Nowy Jork 16. 1. (R) Jak z Hawanny donoszą, pierwsza Izba parlamentu republiki Kuby przyjęła projekt ustawy ograniczający w wielkim stopniu imigrację europejską. Ustalona kwota imigrac. dla poszczególnych państw europejskich wynosi od 200 do 50 osób. Dla Polski przyznana kwota roczna wynosi 50 osób. Ograniczeniu nie podlegają państwa Ameryki Południowej, Północnej oraz Hiszpanji

—o§o—

Nowa ordynacja wyborcza w Anglji

Londyn 16. 1. PAT. Dzisiaj został ogłoszony tekst rządowego projektu ustawy o przedstawicielstwie narodowem. Zasadnicze postanowienia projektu obejmuja głosowanie alternatywne przy wyborach do parlamentu, podział na 11 okręgów wyborczych o podwójnej reprezentacji, dalej zniesienie okręgów uniwersyteckich, ograniczenie w posługiwaniu się pojazdami do przewożenia głosujących, wreszcie ustalenie maksymalnej skali kosztów wyborczych.

—

Tajny układ w sprawie sowieckich łodzi podwodnych

Wiedeń 16. 1. PAT. „Neue Freie Presse“ donosi z Paryża: Wychodzący w Paryżu organ rosyjskich emigrantów „Renaissance“ twierdzi, że między Niemcami, Włochami a Rosją zawarty został tajny układ w sprawie budowy rosyjskich łodzi podwodnych na Morzu Czarnem. Plan budowy wypracowany został w Niemczech, a wykonany we Włoszech. Już teraz wysłane zostały do Mikołajewska części składowe dla 100—120 łodzi podwodnych.

Kolektywizacja dnia spoczynku

Moskwa 16. 1. PAT. W Leningradzie w niektórych fabrykach wprowadzono kolektywne dnie odpoczynku, polegające na tem, że robotników, na których przypada dzień wolny od pracy grupuje się w oddziały po 100 osób i oddaje pod opiekę specjalnych instruktorów którzy winni dbać o zapełnienie powierzonej sobie grupie całego dnia. Do programu wchodzą: zwiedzanie muzeów lub miasta, wspólny obiad w kuchni fabrycznej i rozrywki w klubie, względnie w kinie lub teatrze.

Nie będzie ministerstwa lotnictwa
M. pracy nie będzie zlikwidowane

Warszawa 16. 1. PAT. W związku z pojawieniem się w prasie pogłosek o zamierzonem jakoby utworzeniu nowego ministerstwa lotnictwa i o mającem jakoby nastąpić zlikwidowaniu i podzieleniu ministerstwa pracy i opieki społecznej, Polska Agencja Telegraficzna jest upoważniona do stwierdzenia, że pogłoski te są nieprawdziwe i bezpodstawne.

Miss Johnson odłożyła lot do Londynu

Warszawa 16. 1. PAT. Lotniczka angielska miss Amy Johnson, która dzisiaj rano zamierzała wystartować w drogę powrotną do Londynu, z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych odłożyła swój lot.

Prokurator wniósł apelację w procesie golasowickim

Katowice 16. 1. PAT. W związku z wyrokiem w procesie w Golasowicach o zabójstwo przodownika policji śp. Sznapki, prokurator sądu okręgowego w Katowicach dr. Tokarski wniósł apelację od wyroku uwalniającego Brzeżka oraz apelację od wymiaru kary co do wszystkich pozostałych oskarżonych.

Szczegóły wykrycia fabryki jednozłotówek pod Lwowem

Lwów 16. 1. PAT. W wyniku dochodzeń, prowadzonych przeciwko bandzie fałszerzy monet 1-złotowych, która wykrytą została wczoraj w Lesienicach pod Lwowem, wyszło na jaw, że przywódca szajki niejaki Wiśniewski przed założeniem fabryki fałszywych monet we Lwowie, urządził już przedtem podobny warsztat w jednej z gmin powiatu lwowskiego. W fabryce tej sporządzano nietylko fałszywe 1-złotówki, ale również 50 i 20-groszówki. Przeprowadzona tam rewizja dała wynik pozytywny, gdyż znaleziono formy gipsowe do wyrabiania tych monet, oraz odpowiedni materjał. Aresztowano jedną osobę.

—o—

Dwie wsie sowieckie spłonęły

Wilno 16. 1. PAT. Z pogranicza donoszą, że w nocy z poniedziałku na wtorek spalone zostały dwie duże wsie sowieckie, należące do kolektywu zasławskiego. Podpalenia dokonali włościanie. W związku z tem przywieziono z Zasławia na 4-ch samochodach 117 włościan, oskarżonych o podpalenie.

Węgierski minister obrony narodowej ranny podczas ćwiczeń

Budapeszt 16. 1. PAT. Minister obrony narodowej Gömbös uległ dzisiaj rano wypadkowi w chwili, gdy przypatrywał się na tutejszym poligonie ćwiczeniom w rzucaniu ręcznemi granatami. Odłamek granatu dosięgnął ministra, znajdującego się w odległości 40 m. od miejsca ćwiczeń, raniąc go w nogę. Minister udał się natychmiast do szpitala wojskowego, gdzie dokonano injekcji oraz obandażowano ranę. Rana jest lekka.

Niebywała afera oszukańcza w Paryżu

Wiedeń 16. 1. PAT. Dzisiejsze dzienniki podają obszerne relacje o oszukańczych manipulacjach niejakiego inż. Seidlera, aresztowanego w Paryżu. Pod pretekstem eksploatowania berylu w Styrji wyłudził Seidler, który w rzeczywistości nazywa się Mehling, od kapitalistów szwajcarskich 500 tys. franków szwajcarskich a od kapitalistów amerykańskich 1 i pół miljona dolarów. W oszustwach tych pomocną mu była siostra jego, która występowała jako niemiecka hrabina Arnim. Prasa nazywa Seidlera największym oszustem doby dzisiejszej.

o

Buenos Aires 16. 1. (R) Argentyński rząd generała Uributu uchwalił obniżyć poborу urzędników o 10 procent celem pokrycia deficytu budżetowego.

Program Koła Żydowskiego

Oświadczenie prezesa posła Dra Thona

„Gdyby udało mi się jeszcze raz zawrzeć ugodę, zawarłbym ją natychmiast“

Prezes Koła Żydowskiego, poseł dr. Thon ogłasza na łamach warszawskiego „Hajntu“ obszerny artykuł pt. „Mój program“, w którym rozwija zasadnicze linje obecnego programu Koła Żydowskiego. Po skreśleniu historji okresu drugiego Sejmu, kiedy to poseł dr. Thon był również prezesem Koła Żydowskiego, przechodzi dr. Thon do obecnego programu.

„Moim celem ostatecznym — pisze poseł dr. Thon — było i będzie zawsze to co ustaliłem w Krakowie i w Paryżu: **Pełne obywatelskie i narodowe uprawnienie ludności żydowskiej w Polsce.** Podkreślam słowo „narodowe“, albowiem w niem tkwi niejako nowość wniesiona przez sjonizm. Zasługa sjonizmu jest żądanie uznania Żydów za skupienie narodowe w krajach rozproszenia, a co za tem idzie — uznania praw narodowych, własnego języka, własnej kultury i własnej wewnętrznej organizacji. To pozostaje nadal celem ostatecznym

Wiem atoli, — a tu budzi się we mnie polityczny realista — że cele ostateczne można osiągnąć naraz tylko przy pomocy rewolucji. Zdaje mi się jednak, że ulica Gęsia nie ma ochoty do robienia rewolucji... Dlatego też musimy cierpliwie udać się na drogę powolnej ewolucji. Cóż atoli oznacza droga powolnej ewolucji w praktyce? ....Oznacza wykorzystanie możliwości, konjunktur, wszystkiego, co znajduje się na drodze do celu ostatecznego. Czy znaczy to zaniechać cel ostateczny, lub go zdradzić? Broń Boże, cel ten należy zawsze mieć przed oczyma, ale trzeba krok za krokiem przybliżać się do niego i zbliżać.

W ten sposób dochodzę do zagadnienia metod. Oczywiście będę prowadził jak zawsze czysto żydowską politykę, tzn. politykę żydowskiej mniejszości narodowej w państwie polskiem. Atoli każda polityka ma mnóstwo metod, powiedzmy drabinę szczebli, poczawszy od tzw. interwencyj aż do samej rewolucji z prawdziwemi bombami. Setki metod zawiera w sobie polityka, a sztuką jest dostosować do sytuacji odpowiednie metody. Polityka — uczył, zdaje się Bismarck — jest sztuką możliwości. Skoro się robi rzeczy niemożliwe, wówczas kompromituje się siebie samego i sprawę, którą się reprezentuje“.

Przechodząc następnie do konkretnych zagadnień, wywodzi prezes Koła Żydowskiego:

„Jest rzeczą znana, — nie prowadzimy na wzór opozycji polskiej walki, aby pozyskać i objąć władzę, lecz ażeby dojść do politycznych sukcesów. Siłą, która nam może coś dać, jest obecny rząd. Z nim musimy rokować. Nie chcemy mu się zaprzedać ani też wystawiać na łaskę i niełaskę. W wielkich, zasadniczych sprawach nie pójdziemy z nim, albowiem nigdy nie dopomożemy do złamania demokracji i parlamentaryzmu, ale nie będziemy się z nim sprzeczali, byleby spełnić nakaz „pseudoradykalizmu“. Dla nas posiada obecny rząd jak każdy inny, wiele wad i wiele zalet, a zajmiemy wobec niego stanowisko całkowicie objektywne. Rząd obecny posiada dla nas może tę jedną wielką zaletę, że wobec nas nie jest negatywnie zły. Nie czyni programu z antysemityzmu, jak to czyniły bez wyjątku wszystkie poprzednie rządy. Może tylko z jednym wyjątkiem, który krótko trwał — premjera Skrzyńskiego. Wyraziłem to wówczas w ten sposób: Jeśli już musi być źle w Polsce, to niechaj już będzie raczej tak jak jest, zanim by miało być jeszcze gorzej, niż było przedtem.

Ponieważ zaś obecny rząd jest silny a my nie mamy specjalnie negatywnego do niego stanowiska, musimy starać się oddziałać w tym kierunku, by rozpoczął — pozytywnie się odnosić do naszych potrzeb. Musimy to spowodować zapomocą rokowań, a te rokowania muszą objąć tak szczegóły codziennego życia jakoteż wielki obszar całego zagadnienia żydowskiego w Polsce. Chcę przy tej sposobności wypowiedzieć słowa poniekąd „odszczepieńcze“: **„Gdyby udało mi się jeszcze raz zawrzeć ugodę, zawarłbym ją natychmiast“.**

Tymczasem wielki prąd życia kroczy swoją drogą i każdy dzień przynosi specjalne troski. Największą troską dnia dzisiejszego jest nędza gospodarcza. Wymaga ona także największej uwagi. Musimy starać się o uzyskanie złagodzenia ciężaru podatkowego dla kupca i rzemieślnika i musimy wywalczyć dla obywatela żydowskiego prawo do pracy i możność dojścia do urzędów rządowych, które są do dnia dzisiejszego dla niego zamknięte.

Nie znaczy to oczywiście, że żądania kulturalne zostaną usunięte w kąt. Musimy posiadać prawa do naszego języka i naszej szkoły oraz potrzebne subwencje rządowe dla szkolnictwa. Musimy uzyskać autonomiczną gminę — gminę o świeckim charakterze — z możliwością autonomicznej rozbudowy naszej organizacji gminnej aż do żydowskiej rady naczelnej. Słowem pragnę dojść do tego, by obywatelowi żydowskiemu i społeczeństwu żydowskiemu w Polsce było możliwie — a może nawet trochę dobrze — wyżyć się w duchu żydowskim. By nie musiał zapłacić za życie swojem żydostwem, a za żydostwo swojem życiem...

Czy znaczy to, że przyrzekam, iż osiągnę wszystko w czasie mojej prezesury? Nie, nie zapewniam żadnych sukcesów, przyrzekam tylko pracę i starania, uczciwą pracę i dobrze przemyślane starania. To jest wszystko, co mogę przyrzec. Jeśli podoba się komuś nic nie znaczące i wcale nieodpowiednie słowo „walka“, niechaj i tak będzie. Powiem wam, będziemy walczyli o nasze prawa, ale walczyli nie zapomocą kłujących a przytem bezideowych docinków, które spadają zawsze pod stół i nie dochodzą nawet do niczyjej skóry, a podobają się tylko próżniakom z ulicy szukającym taniej emocji i cieszącym się skoro słyszą strzały, a nie wiedzą, że to strzela się z dziecinnego pistoletu. Tak nie będę walczył, tak nie chcę walczyć. Mam zasadę, która jest podstawą kultury ludzkiej. Suaviter in modo fortiter in re — łagodnie we formie, silnie w istocie rzeczy. Nie będę kląl na czem świat stoi, będę mówił łagodnie i kulturalnie, ale nie zrezygnuję z żądań, które obejmują nasze podstawy. Im więcej będą podstawowe, tem silniej i mocniej będę żądał.

Oto mój program — kończy poseł dr. Thon — moja droga i moje metody. Proszę społeczeństwo żydowskie w Polsce, by łaskawie przyjęło to do wiadomości. Chciażby dlatego, że już z góry wyrzekam się wszelkiej polemiki z tzw. krytykami. Znam ich za dobrze i wiem zawsze, co oni myślą, i czego chcą. Nie będę odpowiadał na ataki, które zresztą już się rozpoczęły, a pozatem nie uważam wcale za zaszczyt być wymienianym „stale na łamach prasy“. Dlatego tylko wówczas społeczeństwu żydowskiemu coś doniosę, gdy to będzie dość ważne, aby o tem wiedziało. Niechaj to oświadczenie służy szerokiej publiczności, społeczeństwu żydowskiemu w Polsce, za uczciwe przyrzeczenie człowieka, który jest gotów oddać swoim braciom wszystko, co w sobie posiada i czem jest“.

— **ŻYD. AKAD. KOŁO MIŁOŚN. KRAJOZN.** W niedzielę, 18 bm. wycieczka narciarsko-turystyczna do Kalwarji i Lanckorony. Zbiórka na dworcu głównym o godz. 7.45 rano. Zgłoszenia na dyżurach Koła od 7—8 wiecz. ul. Lubicz 3. I. p. W najbliższych dniach rozpocznie się kurs fotograficzny dla początkujących i zaawansowanych. Liczba miejsc ograniczona; zgłoszenia na dyżurach.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

Efraim Mandelbaum w Krakowie

Jak się dowiadujemy, urządza znany malarz Efraim Mandelbaum wkrótce wystawę obrazów w Krakowie Mandelbaum, który obecnie stale żyje i pracuje w Paryżu, wystawiał ostatnio w Paryżu, Berlinie itd z wielkim sukcesem. Zapowiedź wystawy obrazów Mandelbauma w Krakowie wywołała duże zainteresowanie w kołach inteligencji.

—ogo—

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś w sobotę o godz. 5 popoł. powtórzenie „Stempeniu“ Szaloma Alejchema po cenach zniżonych. Wieczorem o godz. 8'30 tragedja J. Gordina „Bóg, człowiek i szatan“, która należy do klasycznego repertuaru żydowskich scen Sztuka ta ma i u nas zapewnione powodzenie. Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischab, Grodzka 46.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj w sobotę premjera jednej z najlepszych komedyj Ludwika Verneuila „Radość kochania“, która już na kilku scenach polskich odniosła świetne sukcesy, dzięki niepospolitym walorom scenicznym i literackim tego utworu. W przygotowaniu pod kierunkiem reżysera i artysty Teatrów Miejskich w Lodzi Jerzego Woskowskiego, nowość repertuaru „Broadway“

— **TEATR REWJI „BAGATELA“** Występy gościnne Zuli Pogorzelskiej dobiegają końca, ustępując miejsca nowej premjerze świetnej karnawałowej rewji pt „Bawmy się razem!“ z gościnnym występem gwiazdy „Morskiego Oka“ Janiny Sokołowskiej, która wypełni w programie pięć punktów znakomitemi przebojami nadscenek warszawskich.

— **„BAJKI“** Rychterówna Kazimiera. — Już jutro odbędzie się tak niecierpliwie przez dzieci oczekiwane popołudnie „ślicznych bajek“, powiastek, wierszyków, obrazków — w sali Bolońskiego. Początek o godz. 4-tej popoł.

— **TOURNEE MOSKIEWSKIEGO TEATRU ARTYSTYCZNEGO.** Na wiosnę br. wyruszy moskiewski Teatr Artystyczny wraz ze swym dyrektorem K. S. Stanisławskim na tournee objazdowe po krajach Skandynawskich. Teatr ma również w projekcie Anglję, Szkocję, Francję, Polskę i Niemcy W państwach tych wystawiane będą sztuki autorów danej narodowości.

—o—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: o 5 pop. „Stempeniu“ (ceny zniżone); o 8'30 wiecz. „Bóg, człowiek i szatan“.

TEATR IM J SŁOWACKIEGO

Sobota: „Radość kochania“ (premjera nowość).
Niedziela: pop. „Betleem polskie“ (ceny najniższe); wiecz. „Radość kochania“.

„BAGATELA“

Sobota: „Czyście już widzieli Zulę w Bagateli?“
Niedziela: „Czyście już widzieli Zulę w Bagateli?“

AlCapone urządza płynące Monte Carlo

Miljonerzy, którzy spędzają zimę w słonecznej Florydzie, mają teraz nową sensację. W Palm Beach i w Miami mówią tylko o wielkim parowcu luksusowym, który krąży na oceanie obok wybrzeża Florydy i jest Mekką wszystkich ludzi, którzy chcą i mogą się zabawić. Właścicielem statku jest nie kto inny jak Al Capone, osławiony „król podziemi“ w Chicago. Każe sobie słono płacić, ale bogaci Amerykanie płacą chętnie, a Al Capone daje im to, czego w Ameryce uzyskać nie mogą.

Parowiec nazywa się „Monte Carlo“, a nazwa ta sama za siebie już mówi. Na statku można uprawiać wszelkie gry hazardowe zakazane w Stanach Zjednoczonych. Znajduje się na nim duży salon dla ruletki, a pozatem mniejsze salony dla pokera, bridża i innych gier. Alkoholu jest poddostatkiem, a konsumowa go można bez strachu, parowiec krąży bowiem poza strefą trzech mil, **podlegającą kompetencji „cerberów“ czuwających nad wykonywaniem prohibicji. A jeśli ktoś nie chce** wciąż podróżować między statkiem a lądem, może zostać i przenocować na statku, **który jest też i wykwintnie urządzonym hotelem.**

Historjozof żydostwa i teoretyk sjonizmu

Ozjasza Thona „Essays zur zionistischen Ideologie"

Było niezwykle trafnym i szczęśliwym pomysłem ze strony komitetu dla uczczenia jubileuszu 60-lecia naszego drogiego Wodza, Mistrza i Nauczyciela, że rozsiane po rozmaitych czasopismach jego studja i artykuły oraz osobno ogłoszone, ale dawno już wyczerpane publikacje postanowił wydać zbiorowo i udostępnić je szerokiemu ogółowi żydowskiej i sjonistycznej publiczności. Komitet jubileuszowy naprawił w ten sposób „zaniedbanie" samego Jubilata. Ozjasz Thon jest bowiem nietylko wytrawnym politykiem, świetnym propagatorem myśli sjońskiej, porywającym mówcą i doskonałym publicystą, ale także — o czem właśnie ogół mniej wie — jednym z bardzo niewielu głębokich historjozofów żydostwa i teoretyków sjonizmu, jakich posiada dzisiejsze pokolenie żydowskie. Tę zaś dziedzinę swoich olbrzymich możliwości zlekceważył Ozjasz Thon. Przez 35 lat zgórą postepował jak rozrzutny magnat: w studjach i szkicach na drobnej przestrzeni 10 do 20 stron druku, rozsiewał klejnoty myśli, z których inni konstruują grube dzieła. Przed 10-ciu laty, w przedmowie do tomu swoich pism hebrajskich, wydanego z okazji 50-lecia — opowiedział nam Thon, że pierwotnie zamierzał stworzyć „pełny system sjonizmu naukowego, wraz z filozoficznem uzasadnieniem, atoli burzliwe życie, troski dnia i chwili rozprószyły myśl, tak, że zamiast dzieł powstały artykuły.". „Wprawdzie nie żałuję tego, — pisze dalej Dr. Thon, — bo epoka, w której żyłem i pracowałem, wymagała bardziej czynu, niż teorji, nawet niż tej teorji, która stanowi podłoże czynu" — my jednakowoż musimy żałować, że w ogniu czynu nie było czasu i swobody na rozbudowanie teorji. Co więcej, wolno nam żądać i mieć nadzieję, że zapowiedź uczyniona w roku 1917 we wspaniałem studjum historjozoficznem p. t. „Die Kunst der Bejahung" („Essays" str. 394), w której autor zastrzega sobie powrót do szczegółowego uzasadnienia swej koncepcji, zostanie spełniona. Jednym bowiem z bardzo niewielu współczesnych uczonych żydowskich, którzyby byli powołani do stworzenia systemu historjozofji żydostwa, opartego na całokształcie wiedzy judaistycznej i ogólnej, jest Thon. Nikt może poza nim nie jednoczy w sobie w tak skończonej, idealnej wprost harmonji wszystkich talentów judaisty, filozofa, socjologa. — Dobrze więc stało się, że skoro sam Thon nie zdążył nam dać dotąd w jednym złomie teorji sjonizmu i historjozofji żydostwa, to przynajmniej mamy teraz zebrane w jedną całość poszczególne przyczynki do wielkiej budowy systemu filozofji historji żydowskiej i teorji sjonizmu, jako ruchu odrodzeniowego.

Imponujący tom o 430 stronach otwiera obszerne studjum 26-letniego Thona, — zdradzające wszystkie myślowe i pisarskie walory późniejszego talentu. „Zur geschichtsphilosophischen Begründung des Zionismus", to ścisła praca socjologiczna. — Jeśli idzie o naukową podbudowę i filozoficzne ujęcie poszczególnych problemów, jedna z najlepszych prac w literaturze sjonistycznej. Thon daje naukowo niewzruszalne uzasadnienie sjonizmu, zarówno z aspektu historji żydowskiej, jak i żydowskiej teraźniejszości. Ze szczególną dobitnością podkreśla dwa momenty: wewnętrzny związek, zachodzący między sjonizmem a głównemi prądami kultury europejskiej, oraz koncepcję, że sjonizm w swojej istocie nie jest reakcją na antysemityzm, lecz ruchem wybitnie nowoczesnym, który wytrysnąć mógł tylko z wyżyn emancypacji. Ta koncepcja sjonizmu, jako światopoglądu, jako ideału kulturalnego (Kulturideal) powtarza się we wszystkich niemal dalszych pracach Thona, wycyzelowana i pogłębiona we wszelkich kierunkach. W świetnej polemice z Franciszkiem Oppenheimerem, w której Thon rozbija w puch oppenheimerowskie przeciwstawienie pojęć Stammesbewusstsein i Volksbewusstsein w odniesieniu do żydostwa, podkreśla Thon, że „droga do sjonizmu wiedzie przez kulturę europejską", a sjonizm jest „ein Kulturideal von welthistorischer Tragweite". Pojęcie kultury, a w szczególności kultury narodowej poddaje autor głębokiej analizie, w doskonałej polemice z S. Lublińskim. „Kultur ist das ganze Seelenleben in allen seinen Äusserungsformen". Stąd znaczenie sjonizmu dla odrodzenia żydostwa: tworząc nację skonsolidowaną na własnej ziemi, prowadzi sjonizm do wytworzenia własnej, swoistej kultury. Przytem nie traci Thon nigdy z oczu całokształtu kwestji żydowskiej. Nigdy nie jest jednostronnym w ujęciu problematyki sjonistycznej. Już w pierwszem studjum o historjozoficznem uzasadnieniu sjonizmu zdaje sobie dokładnie sprawę z socjalnej strony kwestji żydowskiej i sjonizmu, jako jedynego sposobu jej rozwiązania. Cel sjonizmu jest dla Thona zawsze dwojaki: 1) Realizacja programu bazylejskiego; 2) nacjonalizacja żydostwa (Verjudung des Judentums). To, co Thon w roku 1909, przed przeszło 20 laty, napisał w tej materji w artykule „Entwicklungslinien", stanowi naukowo ścisłą antycypację późniejszej Jewish Agency: pracująca w Palestynie Ica ma się tak do sjonizmu, jak socjalizm państwowy (Staatssozialismus) do socjalizmu.

Gdyby się chciało nakreślić bodaj kontury thonowskiej socjologji sjonizmu, przekroczyłoby to znacznie ramy niniejszej recenzji. Trzebaby zresztą analizować każde studjum z osobna, a potem na tej podstawie odmalować Thona koncepcję syntetycznego sjonizmu, jako odpowiedź na zagadnienie żydostwa we wszystkich jego formach. Cała istotna siła Thona pokazuje się w t. zw. „oklepanych" tematach: Pesach, Chanuka, partja, organizacja, szekel.. — cóż można, zdawałoby się, powiedzieć nowego, istotnego, esencjonalnego na te tematy, tyle kroć omówione, niemal już zmaltretowane? Ale przeczytajcie sobie Thona artykuł (jest to stokroć więcej niż „artykuł") p. t. „Eine kurze Hagadah" albo „artykuł" p. t. „Chanuka le'athid", a olśni was poprostu rozległość horyzontu, socjologiczna ścisłość i niezwykle głęboki a zarazem, powiedziałbym, intymny stosunek do przedmiotu. Historja żydowska staje się pod ręką Thona czemś żywem, bije wszystkiemi barwami życia. Studjum p. t. „Hasmonäer und Pha

Po wiekach

(Obrazek z dawnego ghetta żydowskiego w Rouen)

Zielonkawe ogniki latarni gazowych walczą ze świtającym dniem.

Miasto budzi się.

Zaspani kelnerzy małych kawiarenek zmywają marmurowe płyty stolików kawiarnianych i pokrywają je białemi obrusami przygotowując do śniadań. Gdzieniegdzie otwierają się z hukiem żelazne żaluzje sklepów.

Tu i ówdzie słychać piosenkę, która mimo, że jest jakimś oklepanym szlagierem, zagłuszona szmerem drobnego deszczu wydaje się monotonną pieśnią pracy, pieśnią szarego dnia codziennego.

Średniowieczny zegar wybija godzinę szóstą bezbarwnym dźwiękiem dzwonów.

Na ulicy niema żywej duszy.

Nagle mała półciemna uliczka ożywia się. Wstępuje w nią nowe zupełnie życie.

Między szaremi od wieków murami, wydającemi się tembardziej szaremi w świetle mglistego poranku, ciągną wesołe grupki młodych ludzi rozśpiewanych i roztańczonych, wracających z całonocnej zabawy sylwestrowej. Wynoszą one nastrój i wesołość sali balowej w ciasną, szarą uliczkę.

Snop jasnych promieni słonecznych przeziera się przez zamglone dotychczas niebo i odbija się w szybach prastarych, zgiętych pod ciężarem wieków, domów. Okna te wydają się oczami starca, które zabłysły młodzieńczym ogniem na wspomnienie dawno minionych lat.

O mury szarej uliczki, zwanej dziś Rue aux Juifs a stanowiącej ongiś ghetto żydowskie, uderza mowa, która dźwięczała w tem miejscu przed wielu wiekami. Jedna z wesołych, rozbawionych grupek, śpiewa palestyńskie pieśni chalucowe, pieśni żydów widzących odrodzenie ich narodu i do tego odrodzenia się przyczyniających swoją krwią i pracą. Czuć w tych pieśniach niezłomną wiarę w siebie, wiarę w ideały i w powodzenie tych ideałów.

Odwieczne mury odpowiadające echem każdemu rzuconemu słowu, odpowiadają i tym piosenkom cichym, znużonym głosem.

Z za rogu przyległej uliczki wychyla się czarna sylwetka prastarego, dziwnie zbudowanego domu. Jego ściana parterowa tworzy łuk, wysunięty wklęsłością na zewnątrz i podpierający wyższe piętra budynku szersze od parteru. Ta czarna dziwna sylwetka zdaje się wyglądać na przyległą uliczkę i przysłuchiwać się od wieków niesłyszanej treści. Z drugiej strony budynku przebiega uliczka, jeszcze bardziej ponura od poprzedniej, jeszcze bardziej wąska i bardziej szara.

Zwie ona się Rue Massacre (ulica masakry).

* * *

Przed wiekami mieszkały w tem miejscu setki rodzin żydowskich, zepchniętych i ściśniętych w ciasną uliczkę i napełniających ją gwarem i hałasem.

Żydzi ci żyli bez powietrza i gruntu, w których mogli by się swobodnie poruszać, bez radości i szczęścia życia, poniewierani i znieważani przez wszystkich.

To okropne życie czyniło z nich ludzi, których sam wygląd świadczył o tem, ile już przecierpieli i że wszystko zniosą. A zniosą tak obojętnie, jak znoszą życie, narzucone im równie jak wszystkie plagi, nieszczęścia i męki. Utrzymywała ich przy życiu tylko bezgraniczna wiara w Boga, wiara w inne, szczęśliwsze czasy, które nastąpią niewiadomo gdzie i kiedy.

Pewnego szarego dnia codziennego, rozszalała tłuszcza miejska, podburzona przez walczących w imię Boga rycerzy krzyżowych, wtargnęła do ghetta niszcząc wszystko co żydowskie i rabując wszystko co należy do żydów. Mieszkańcy ghetta trzymając się kurczowo swego nędznego życia, schronili się w pobliską uliczkę, dzisiejszą Rue Massacre, w nadziei uniknięcia okropnej śmierci. Ale krwiożerczy tłum podążył za nimi i głosy mordujących w imię swego Boga zmieszały się z tłumnie odmawianem „Szma Jisrael", odwieczną modlitwą ginących w imię Boże żydów...

Krew setek wymordowanych rodzin spływa łą szeroką rzeką po spadzistej uliczce, tworząc wielkie, krwawe jezioro na graniczącym z ghettem placu...

* * *

Dziś w miejscu placu obok dawnego ghetta żydowskiego, wznosi się dumnie gmach wielkiego sądu, zwany „pałacem sprawiedliwości", a z dwóch jego stron widnieją dwa różne symbole, pokrewnych zupełnie wydarzeń. Z jednej strony okazały pomnik wiecznie ozdobiony kwiatami, wzniesiony dla upamiętnienia niewinnie przelanej krwi podczas wojny światowej, — z drugiej strony mała popielata tabliczka z napisem „Ulica masakry".

* * *

Wesołe grupki znikają na horyzoncie. Ich głośne pieśni mieszają się jedna z drugą i do dawnego ghetta żydowskiego dochodzi już tylko lekki szmer, który staje się coraz cichszy i cichszy, wreszcie milknie.

Drobny deszczyk znowu zaczyna sieć. Słońce znika. Szyby w oknach starych domów stają się znowu ciemne i bezbarwne.

Średniowieczny zegar wybije monotonnie godzinę...

B. Frenkel.

Rouen, 1 stycznia 1931.

nalier“, o ostrzu, skierowanem przeciw antynarodowemu stanowisku naszej ortodoksji, jest majstersztykiem deskrypcji i intuicji historycznej. Artykuł p. t. „Was ist ein Held?“ powinien znaleźć się w każdej czytance dla dorosłej młodzieży żydowskiej. Jest to wspaniały hymn o żydowskiem bohaterstwie i najgłębszej jego istocie.

Osobna wzmianka należy się kilku znakomitym szkicom studjom o Herzlu, z których obszerna, swego czasu osobno wydana i na kilka języków przetłómaczona 40-stronicowa publikacja, jest poprostu klejnotem analizy psychologicznej. Jest to bez wątpienia jeden z najpiękniejszych pomników w literaturze sjonistycznej, wystawionych Herzlowi. Z równem mistrzostwem wyczarowuje autor przed nasze oczy zarówno Herzla pisarza, jak i sjonistę. — Z całą głębią serdeczności ujmuje olśniewający, a przytem w tragiźmie swym wstrząsający fenomen Herzla. Studjum to czyta się z niewysłowioną wprost rozkoszą.

Muszę jednak z braku miejsca pominąć cały szereg doskonałych studjów, stanowiących bezcenne przyczynki do teorji sjonizmu (ocena Abrahama Geigera, polemika z Natanem Birnbaumem, referat „Von Kattowitz bis Basel“, studjum o „wiedzy żydostwa“ i t. d.), a chciałbym jeszcze parę słów powiedzieć o czterech wielkich rozprawach naukowych, chronologicznie ostatnich (1916—1921) większych pracach w języku niemieckim, które stanowią żelazny fundament pod system historjozofj żydostwa. Odnosi się to zwłaszcza do rozpraw p. t. „Die Kunst der Bejahung“ i „Die Erneuerung alter Rassen“. W pierwszej rozprawie daje Thon w mistrzowsko skondensowanej formie filozofję żydostwa. Żydostwo nie ustosunkowało się wobec życia i świata ani optymistycznie, ani pesymistycznie; życie jest dla żydostwa **zadaniem. Zadaniem zbliżenia się do Boga.** „Świętymi być macie, bo Ja jestem Świętym, Pan, Bóg wasz“. Stąd żydowska afirmacja życia. Jej wyrazem w dobie dzisiejszej jest sjonizm. W drugiej rozprawie odpowiada Thon, stając na gruncie formuły Spencera o integracji materji i dyferencjacji siły, na pytanie, czy żydostwo zdolne jest jeszcze do odrodzenia (Erneuerung). Odpowiedź brzmi: ani integracja materji, ani dyferencjacja siły nie doszła jeszcze w żydostwie do ostatecznych granic. Odrodzenie żydostwa jest więc możliwe. Jest ono zresztą faktem, którego jesteśmy świadkami i — twórcami. Obie te rozprawy zawierają skarbnicę myśli i spostrzeżeń, które proszą się wprost o rozbudowę w wielki system historjozofji żydostwa.

Dla ideologji sjonizmu, dla światopoglądu sjonistycznego, dla historjozofj żydostwa — jest dzieło Ozjasza Thona nieodzownym materjałem. Dalsze tomy zbiorowego wydania pism nie powinny dać na siebie długo czekać.

O obecnym tomie niech jeszcze wolno będzie powiedzieć, że niemczyzna Thona jest wprost doskonała. Treści dorównuje forma językowa najzupełniej. Zewnętrzne wydanie „Essays“ staranne, piękne, niemal wytworne.

W. Berkelhammer.

Dom Balzaka

Niewielki domek na uboczu wzgórza, z którego roztacza się ładny widok na Sekwanę i Passy, i może dla tego właśnie widoku obrany przez Balzac'a na miejsce zamieszkania pomiędzy rokiem 1840 a 1847, ocalał w cudowny nieledwie sposób od zburzenia, jakie przeistoczyło w ciągu ostatnich czterech czy pięciu lat ten czarujący zakątek w dzielnicę brzydkich koszarowych gmachów mieszkalnych. Domek Balzac'a jest oryginalnie położony, bowiem wejść do niego można jedynie przez podwórze innego domu, oznaczonego Nr 47 przy ulicy Raynouard. Ostatnia właścicielka tej pamiątki po genjalnym pisarzu, umierając przed paru laty, testamentem przekazała domek na własność państwu, pragnąc, aby stał się on na wieki już dobrem narodu. Z zapisem tym połączyła jednak klauzulę, polegającą na tem, że bezpośredni spadkobiercy ofiarodawczyni mają prawo pobierania opłat za korzystanie przez państwo z domu do roku 1950, a zarazem mają obowiązek utrzymywania mieszczącego się w tym domu małego muzeum pamiątek po Balzac'u. — Od roku 1950 wszelako przechodzi domek wraz z całą swoją zawartością, już bez zastrzeżeń, na własność państwa, podobnie jak dom Victora Hugo, położony przy Place des Vosges

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Monte Carlo“ (Mac Donald i Jack Buchanan).

SZTUKA: „Parada Paramountu“ (Maurycy Chevalier, Denis King)

UCIECHA: „Nasza jest noc“.

WANDA: „Student z Sztokholmu“ (Sven Garbo).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

CORSO: „Z dnia na dzień“ (film polski: Irena Gawęcka i Adam Brodzisz)

WARSZAWA „Nibelungi“ (Paweł Richter, Rudolf Klein Rogge, Bernard Götzke)

Kącik dla gospodyń

Redagowany przez Kurs Gospodarstwa Domowego przy „Ognisku Pracy“ w Krakowie

Parę słów o organizacji pracy w gospodarstwie domowem

Często słyszy się skargi i utyskiwania na uciążliwość pracy domowej i na to, że nie zostawia ona ani jednej wolnej chwili dziennie. Pierwsze twierdzenie jest słuszne. Praca w domu nie jest łatwą już przez swą wielką różnorodność; gotowanie pranie, sprzątanie, zajecie się dziećmi, zmywanie naczyń, kupno, szycie — nastręcza sporo trudności. Ale przypatrzmy się gospodarstwu Francuzek, Niemek, lub choćby nawet naszych najbliższych sąsiadek Czeszek, a zauważymy ze zdumieniem, że w domach ich najczęściej mieszkania są większe i lepiej umeblowane od naszych, dzieci czyściejsze, kuchnia bardziej skomplikowana, ład i porządek wygląda z każdego kąta, nawet w najmniej zamożnych rodzinach. Panie znacznie częściej obywają się bez służby, mimo to nie robią wrażenia „męczennic“ domowego ogniska. Typy kobiet wiecznie zmęczonych, zapracowanych, zaniedbanych fizycznie i nigdy nie gotowych na czas, zdarzają się nader rzadko. Natomiast często widzi się osoby, które zajmują się samodzielnie domem i dziećmi, robią nieskończoną ilość robót ręcznych albo jeśli ich zamilowania idą w innym kierunku, parę godzin spędzają czyto w klubach sportowych, czy tow. muzycznych, czy też udział biorą w pracach społecznych lub politycznych. Jakże się to dzieje? Często słyszy się o tem, że zagraniczne warunki życia są lepsze od naszych. Jednak nie w tem leży punkt ciężkości. Znam sama rodziny żyjące od szeregu lat zagranicą, u których w domu taki sam panuje rozgardjasz, jak za śp. galicyjskich czasów.

Cała rzecz polega na tem, że w jednych domach, praca jest uregulowana i planowo rozłożona, w drugich nie.

Trzy są najważniejsze punkty organizacji każdego gospodarstwa domowego: 1) **punktualność**: każda czynność odbywa się o tej samej porze, 2) **ład**: każdy przedmiot leży stale na tem samem miejscu, by go nigdy nie trzeba było szukać, 3) **podział pracy i ułatwienia.**

Rozpatrzmy po kolei każdy z tych punktów. A więc najpierw: **podział czasu.** Będzie on różny dla różnych domów, ale powinien być ustalony dla każdego gospodarstwa. To znaczy stale o jednej porze się wstaje, stale o tej samej porze podaje posiłki. Przyczem musimy tu zaznaczyć, że dla dzieci regularna ilość godzin snu bardzo jest wskazana. Kładąc więc zdrowe dzieci spać stale o jednej porze, śmiało można je o stałej porze budzić. Małe dzieci powinny spać **11—12 godzin** na dobę, starsze około 10. Karmienie dzieci zwłaszcza niemowląt powinno się zawsze odbywać w stałych godzinach. W dzień co trzy godziny, 5—6 razy, w nocy wcale nie.

Dzieci do lat 6 powinny spać 1—2 godzin **wśród dnia, ale nie dłużej. Wszystkie dzieci** aż do lat 1—12 powinny iść do łóżka najpóźniej o godzinie 8-mej wieczór a nie później. Dzieci, które długo sypiają we dnie, nie są śpiące wieczorem, a czuwając do późna, stają się nerwowe.

W dnie, kiedy przypada jakaś nadzwyczajna robota, pranie, wielkie sprzątanie, czy kupno, nie zmienia się trybu domu, a tylko należy sobie ułatwić codzienną robotę. To znaczy: na ten dzień, należy naprzód zakupić wszystko i albo przygotować jedzenie dnia poprzedniego, by je tylko odegrzać, albo obmyśleć posiłek, który da się szybko przygotować. Nie dobrze też zostawiać zbyt wiele roboty na raz, np. jeśli się piecze i gotuje na święta, nie powinno się równocześnie urządzać gruntownych porządków.

Można śmiało jednego dnia oczyścić okna i zrobić porządki w szafach, następnego oczyścić podłogi i trzepać meble. Robota będzie zrobiona w ten sposób dokładnie, gospodyni się nie przemęczy i w domu nie będzie wszystko szło na opak.

Gospodyni musi obmyśleć, którego dnia najdogodniej robić większe zakupy, kiedy urządzić pranie itp. Przytem roboty powinny logicznie się wiązać. I tak naprawianie bielizny powinno się odbywać **bezpośrednio przed praniem**, gdyż w praniu rzeczy naddarte, rozdzierają się więcej i niszczą. Po praniu urządza się szorowanie podłogi, używając do tego pozostałych mydlin itp.

Gdzie niema łazienki i wodociągów, można przed praniem urządzić kąpiel i użyć wody z kąpieli do zamoczenia bielizny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DZIAŁ GOSPODARCZY

Akcja rządu w sprawie obniżenia cen

Agencja „Iskra" donosi: Podjęta przez Komitet Ekonomiczny akcja, zmierzająca do osiągnięcia zniżki cen artykułów powszechnej potrzeby, realizowana będzie przez rząd w szybkiem tempie. Z uwagi na to, że przemysł krajowy jest w pierwszym rzędzie zainteresowany tą akcją, obliczoną na powiększenie pojemności rynku wewnętrznego, postanowiono, że minister przemysłu i handlu, **Prystor**, w najbliższym czasie przeprowadzi kolejno konferencje z przedstawicielami poszczególnych gałęzi produkcji przemysłowej.

Konferencje te mają na celu omówienie z przemysłem konieczności przystosowania cen artykułów przemysłowych do ogólnych potrzeb gospodarczych kraju. Nie ulega wątpliwości, że w konferencjach tych będzie również zwrócona uwaga na to, że ruch zniżkowy cen w Polsce musi dotrzymać tempa ruchowi spadku cen zagranicą, aby w ten sposób uchronić rynek nasz przed ewentualnością groźnej konkurencji przemysłu obcego, która może przyczynić się do zahamowania produkcji krajowej.

Jak się dowiadujemy, p. minister Prystor uwzględni w swej akcji zmierzającej do obniżenia cen, również stanowisko przedstawicieli konsumentów.

Wielki plan rozbudowy dróg

Wczoraj wszedł pod obrady pełnej Izby projekt rządowy w sprawie rozbudowy sieci nowoczesnych dróg w Polsce.

Z chwilą uchwalenia przez ciała ustawodawcze przedłożonego projektu i uzyskania środków finansowych, — ministerstwo przystąpi natychmiast do zrealizowania swych doniosłych zamierzeń.

Na pierwsze większe prace związane z realizacją całego planu budowy, przewidziane jest uruchomienie sumy około 100 miljonów zł.

W zasadzie rozpoczęta ma być budowa szos na wszystkich szlakach, łączących Warszawę z ośrodkami prowincjonalnemi.

W ten sposób przystąpi ministerstwo do gruntownej przebudowy szosy, łączącej **Warszawę z Krakowem, Łódź z Poznaniem**, a nadto przywiązuje się dużą wagę do dobrego połączenia drogowego między **Katowicami a Krakowem**, co będzie miało bardzo dodatni wpływ na rozwój gospodarczy tej połaci kraju.

Niezależnie od budowy szos pod Warszawą, przewidywana jest gruntowna naprawa, względnie budowa nowych mostów na Wiśle oraz innych większych rzekach.

Szczególna uwaga zwrócona będzie na ziemię wschodnie.

W tej części kraju istnieje przeszło 4,000 klm. państwowych dróg gruntowych. Dotyczy to województwa wileńskiego, wołyńskiego, poleskiego, nowogródzkiego i częściowo lubelskiego. Drogi tamtejsze, w zależności od warunków terenowych, będą przebudowane na szosy asfaltowe, betonowe, bitumiczne i klinkierowe. Do budowy będą dopuszczane firmy prywatne.

Realizacja tego wielkiego planu pozwoli przedewszystkiem na znaczne zatrudnienie bezrobotnych, ożywi w ogromnej mierze przemysł i rolnictwo, da bowiem możność zbytu produktów w miejscowościach, które obecnie z powodu braku dogodnej komunikacji, były luźno związane z większemi ośrodkami.

Konsumcja w Polsce

Rozszerzenie rynku wewnętrznego czyli wzmożenie konsumcji uważane jest dzisiaj przez wszystkich teoretyków i praktyków, jako jedyna dla Polski droga walki z kryzysem gospodarczym. Jaki jest obecny stan spożycia poszczególnych artykułów w Polsce?

Rozpoczynając przegląd od produktów spożywczych, znajdujemy w tej grupie żyto na pierwszem miejscu, jako najważniejszy artykuł spożywczy szerokich warstw ludności. Spożycie jego wynosiło w r. 1926 — 179,97, w r 1927 — 139,40, w r. 1928 — 159,26 kg. na głowę ludności. Jest to cyfra bardzo wysoka, zważywszy, iż w Niemczech np. cyfry te wahają się od 100 — 117 kg.; stanowi ona wskaźnik naszej biedy. Na zachodzie w całej pełni trwa proces przechodzenia do wyższego gatunku zboża, jakim jest pszenica. Jest rzeczą charakterystyczną, iż w jedynym roku prawdziwie dobrej konjunktury, w r 1927. spadła konsumcja żyta gwałtownie ze 179,97 na 139,40 kg.

Spożycie pszenicy wynosiły u nas w r. 1926 — 46,84, w r. 1927 — 47,40, w r. 1928 — 47,62 kg. na osobę, wtenczas gdy w Niemczech w tych samych latach wynosiło ono 78,8; 88,3; 87,8 kg. na osobę. Z pośród artykułów spożywczych importowanych zasługuje na uwagę **ryż**, którego spożycie wzrasta w ostrem tempie: w r 1926 wynosiło zaledwie 1.08 kg., a w r 1928 już 3.30 kg na osobę.

Herbaty sprowadziła Polska w r 1926 — 1,7, w r. 1927 — 2,0, a w r. 1928 — 2,2 miljona kg., co w przeliczeniu na głowę ludności daje dla tych trzech lat następujące cyfry: 0,06; 0,07; 0,07 kg. Odpowiednie cyfry dla Niemiec wynoszą: 0,07; 0,08; 0,08, a więc różnią się nie wiele od naszych.

Import kawy wynosił w r. 1926 — 6,3, w r. 1927 6,9, w r. 1928 — 7,3 miljona kg., co odpowiada 0,21; 0,23; 0,24 kg na głowę ludności. Spożycie kawy jest stosunkowo niskie, w Niemczech wynosiło ono w tych samych latach 1,95 kg., 2,12 kg., 2,24 kg., a więc 10 razy więcej; zjawisko to jest związane ze spożyciem cykorji (Polska produkuje sama cykorję: we Włocławku i w Skawinie pod Krakowem), która u nas często, zwłaszcza na wsi, zastępuje kawę.

Konsumcja **kakao**, podobnie jak kawy, jest u nas dziesięciokrotnie niższą od konsumcji w Niemczech: cyfry dla Polski wynoszą 0.12 do 0,19 a dla Niemiec 1,12 do 1.20 kg. na osobę. Ciekawe zjawisko daje się zaobserwować w ostatnich latach w Stanach Zjednoczonych: spożycie kakao wzrosło od r. 1927 prawie dziesięciokrotnie. Niektórzy tłumaczą to wprowadzeniem prohibicji, która wypiera wódkę.

Pod względem spożycia **spirytusu** dla celów spożywczych zajmujemy niemal czołowe miejsce w Europie. W Polsce na jednego mieszkańca przypadło w r. 1926 — 1,44, w r 1927 — 1.32, w r 1928 — 1,56 litra. Są to jednak cyfry średnie, wahania pomiędzy poszczególnemi województwami są dosyć znaczne.

—ogo—

Przed finalizacją pożyczki kolejowej

W związku z toczącemi się od początku bieżącego miesiąca w ministerstwie komunikacji konferencjami z przedstawicielami francuskiego konsorcjum finansowego na temat wielkiej pożyczki kolejowej, w dniu 15 bm przybył do ministerstwa komunikacji minister skarbu p. Matuszewski i odbył z ministrem Kühnem dłuższą konferencję na temat rokowań o pożyczkę kolejową i ustalonych dotychczas warunków tej pożyczki.

Jak się w związku z powyższem dowiadujemy, rokowania w fazie obecnej są już dość daleko posunięte; konferencje z przedstawicielami grupy francuskiej odbywają się w ministerstwie komunikacji niemal codziennie przyczem opracowywanie i ustalanie technicznej strony pożyczki i jej warunków odbywa się w poszczególnych komisjach.

Sądząc z ciągłości prac konferencyj i rzeczowego traktowania sprawy przez obie strony, oczekiwać należy, że sfinalizowanie rokowań nastąpi przed upływem bieżącego miesiąca.

Dalszy pobór podatku majątkowego

Ministerstwo skarbu zarządziło, jak wiadomo, dalszy częściowy pobór zaległości z tytułu podatku majątkowego.

Nowa rata podatku ustalona została w wysokości 0,3 proc od wartości majątku przyjętej za podstawę wymiaru podatku majątkowego i ściągnięta będzie od płatników II i III grupy kontyngentowej to znaczy od handlu i przemysłu, oraz od różnych **płatników**. Natomiast nie zapłaci nowej raty podatku rolnictwo.

Nowa rata podatku płatna będzie w terminie do dnia 28 lutego 1931 r.

O wysokości kwot, płatnych na podstawie powyższego zarządzenia, płatnicy będą zawiadomieni piśmiennie.

Ministerstwo skarbu w powołanym okólniku wyjaśnia, że dalszy pobór podatku majątkowego ma na celu częściowe osiągnięcie preliminowanych wpływów budżetowych z tytułu tego podatku oraz, że przy wydaniu zarządzenia uwzględniono obecne położenie gospodarcze i zdolność płatniczą poszczególnych kategoryj majątku.

Plan reorganizacji Kas Chorych

Według projektu reorganizacji Kas Chorych, który przewiduje na terenie całej Polski 57 Kas zamiast dotychczasowych 243, największą ilość ubezpieczonych, mianowicie 284,000, posiadać będzie Kasa warszawska, która dotychczas posiadała 250,000 członków. Na drugiem miejscu pod względem ilości ubezpieczonych znajdowałaby się Kasa Chorych w Łodzi z liczbą 177.500 ubezpieczonych (dotychczas 156,000), dalej Kasa Chorych we Lwowie — 121,500 (dotychczas 64.000, czyli prawie o połowę mniej), Kasa Chorych w Krakowie — 103.500 ubezpieczonych (dotychczas 73,000), Kasa Chorych w Sosnowcu — 97,000 (dotychczas 85 000), wreszcie na szóstem miejscu Kasa Chorych w Poznaniu - 92,000 ubezpieczonych (dotychczas 75,000).

Najmniejszą ilość ubezpieczonych mianowicie tylko 10,000 posiadać będzie Kasa Chorych w Kowlu, 11,500 — w Łomży, 12.500 — w Złoczowie, 13,500 — w Pińsku, 14,000 — w Ciechanowie, oraz po 14,500 w Krośnie i Brześciu nad Bugiem.

Dotychczas 11 Kas Chorych, a mianowicie w Makowie, Przasnyszu, Rawie Mazowieckiej, Pilźnie, Kamieniu Koszyrskim, Drohiczynie, Kolnie, Grajewie, Sokólce, Mołodecznie i Wilejce, posiadało zaledwie po 1000 ubezpieczonych.

Rynek bielskich materjałów wełnianych

W tkaninach wełnianych panuje w dalszym ciągu zastój. Tranzakcje dokonywane są głównie w materjałach niesezonowych i dotyczą drobnych ilości. Towary zimowe, znajdujące się jeszcze na składach fabrycznych, likwidowane są bardzo powoli i brak popytu na powyższe artykuły na rynku wewnętrznym zmusił fabryki do umieszczenia ich na zagranicznych rynkach zbytu. Towary zimowe oddawane są zarówno w kraju, jak i w eksporcie po cenach niskich, niezawsze zapewniających zwrot kosztów własnych. Zbyt tkanin wełnianych zimowych w handlu detalicznym postępuje wolno. W związku z tem wzrasta ilość protestów wekslowych.

Produkcja na sezon letni podjęta została w rozmiarach silnie zredukowanych, a to wskutek znacznych ograniczeń kredytowych i osłabionej siły kupna zarówno w kraju, jakoteż na rynkach zagranicznych. Z dniem 15 grudnia ub r. weszła w życie nowa umowa zbiorowa w przemyśle wełnianym, wprowadzająca zmienioną taryfę wynagrodzeń za robociznę. Taryfa ta, zwłaszcza o ile chodzi o materjały gładkie, okazała się stosunkowo za wysoka i przyczyni się niewątpliwie do zmniejszenia zdolności konkurencyjnej tkanin tych na rynku światowym. To też przemysł wełniany w interesie własnym już w czasie najkrótszym zniewolony będzie skierować większą uwagę na zwiększenie wydajności pracy.

Zjazd hurtowników solnych

Zarząd Centrali Związku Kupców w Warszawie komunikuje zainteresowanym koncesjonarjuszom solnym, iż Zjazd Hurtowników Solnych wyznaczony został na dz. 28 stycznia br. (środa) o godz. 11 rano w lokalu Związku Senatorska 22.

Porządek dzienny Zjazdu brzmi jak następuje: 1) Zagajenie i wybór prezydjum, 2) referat o ostatniem rozporządzeniu Min Skarbu w sprawie nowej organizacji handlu solą, 3) wybór Komisji Ścisłej, 4) wybory władz, 5) przyjęcie rezolucji, 6) wolne wnioski.

Konferencja przetwórców pierza i puchu

W dniu 12 bm. odbyła się w Centrali Związku Kupców w Warszawie konferencja fabrykantów-przetwórców pierza i puchu. W wyniku obrad fabrykanci jednogłośnie uchwalili:

1) przyjmować do przerobu pierze i puch jedy-

nie od syndykatów lub firm zarejestrowanych w „Zrzeszeniu Kupców, Przetwórców i Eksporterów Pierza i Puchu“ przy Centrali Związku Kupców.

2) minimalna ilość surowca dozwolona jednorazowo do przyjęcia celem przerobu wynosi: 1.000 kg pierza dartego, 2.000 kg. pierza niedartego, 500 kg. puchu.

Na tej samej konferencji wybrano Za ząd Związku Fabrykantów w składzie 5 osób z p. Jończykiem z Poznania na czele.

Stosunki handlowe polsko, sowieckie

Ogólny obrót towarowy między Polską a Z. S. R. R. w ostatnich pięciu latach wyrażał się w cyfrach następujących:

Rok	przywóz	wywóz	saldo
1926	13,367.000 zł.	41,781.000	+28,414.000
1927	100,026.000 zł.	44,945.000	—55,081.000
1928	39,110.000 zł.	38,561.000	— 55.000
1929	39,025.000 zł.	81,076.000	+41,052.000
1930	27,019.742 zł.	64,660.019	+37,640.277

trzy kwartały

Poza temi dokonanemi już tranzakcjami, nawiązano pertraktacje w całym szeregu spraw.

Zakupy względnie zainteresowanie Przedstawicielstwa Handlowego Z. S. R. R. w Warszawie dotyczyły w ostatnich czasach następujących wyrobów polskich: wielkich partyj żelaza, cynku, węgla, kotłów parowych, różnych pomp, maszyn parowych dla statków rzecznych, holowników, instalacyj elektrycznych, do centralnego ogrzewania, urządzeń browarów, gorzelni, krochmalni i drożdżowni, urządzeń fabryk chemicznych, rur różnego rodzaju, drutu, wag wagonowych i wozowych, barwników, saletry potasowej, amonowej i sodowej, dużych partyj cukru, owsa i świń itd.

Pertraktacje między Przedstawicielstwem Handlowem a Syndykatem Eksporterów Trzody Chlewnej i Bydła doprowadziły w swoim czasie do zawarcia umowy na dostawę próbnej partji świń do Sowietów. Zamówienie to zostało pomyślnie wykonane i są widoki na znaczne rozszerzenie eksportu w tym kierunku w najbliższym czasie.

Przed kilkoma tygodniami przedstawicielstwo handlowe zażądało ofert na przedmioty gimnastyczne, sportowe, oraz przyrządy pożarnicze, pomoce naukowe (urządzenia laboratoryjne), jak również na cegłę ogniotrwałą szamotową i sylikatową.

Co się zaś tyczy sowieckiego przywozu do Polski, to dużym popytem cieszą się u nas nici i wyroby gumowe. Jedną z najpoważniejszych pozycyj importu z Z. S. S. R. stanowi tytoń surowy. Rozwija się też przywóz ryb, główną jednak pozycję importu stanowią ruda żelazna wysokoprocentowa i manganowa. Rudy te do roku 1930 były sprowadzane za pośrednictwem firm niemieckich, co je, rzecz prosta, mocno podrażało, obecnie już tranzakcje te są robione bezpośrednio.

W związku z przywozem wielkich ilości ryb mrożonych z Sowietów powstał projekt budowy odpowiednich chłodni. Przedstawicielstwo Handlowe Z. S. S. R. w Warszawie gotowe byłoby nawet uczestniczyć w pewnej mierze w owej budowie.

—oSo—

LIKWIDACJA NAJSTARSZEGO DOMU BANKOWEGO W BERLINIE. W Berlinie przystąpiono do likwidacji domu bankowego Gebr. Veit & Co. Jest to jeden z najstarszych prywatnych banków w Niemczech, założony za czasów Fryderyka Wielkiego w roku 1764.

Ze sali koncertowej

Ignacy Mann. — Stefan Askenazy.

Olbrzymi tenor Ignacego Manna, przebywającego obecnie stale w Bernie, nadal oszałamia potęgą brzmienia i lekkością emisji. Sama sztuka śpiewacza i program pozostają na tymsamym poziomie co dawniej. Współdziałająca w koncercie p. Turczyńska miły, dobrze postawiony choć niewielki sopran, któremu również przydałaby się radykalna zmiana programu. Akompaniował bardzo instruktywnie dyr. Walewski.

No wysokim poziomie stał onegdajszy koncert wybitnego pianisty Stefana Askenazego. Pianistycznie znakomicie podany program nadzwyczajnie interesował doskonałym utworem Musorgskiego („Obrazki z wystawy“) w rodzaju „Karnawału“ Schumana, jednak o treści i fakturze zupełnie odmiennej i oryginalnej, wskazującej już na początki dzisiejszych kierunków kompozytorskich, głębokim i poważnym, w którym Askenazy widocznie znakomicie się czuł, podobnie jak i w Mazurkach Szymanowskiego. Również i d-dur Sonata Beethovena wykazywała w wykonaniu znaczną przewagę elementu refleksyjnego nad wirtuozowskim. Po etiudzie tercjowej Chopina publiczność rozgrzała się już do właściwej temperatury zmuszając artystę do powtórzenia, a potem do naddatków. **A.**

Ciężka sytuacja gospodarcza ludności żydowskiej w Holandji

Amsterdam. (ŻAT.) Panujący kryzys gospodarczy bardzo dotkliwie dał się we znaki większości Żydów holenderskich. Gminy żydowskie i towarzystwa filantropijne widziały się przeto zmuszone do podjęcia nadzwyczajnych kroków, aby przyjść z pomocą ofiarom kryzysu. W pewnym stopniu zabezpieczona jest sytuacja pracowników instytucyj publicznych, lecz stanowią oni zaledwie 1 proc. ludności żydowskiej, aczkolwiek Żydzi stanowią 2 proc. ogółu ludności w Amsterdamie. Dochody osób zatrudnionych w wolnych zawodach, wśród których Żydzi stanowią bardzo poważny odsetek, znacznie się zmniejszyły. Najdotkliwiej jednak kryzys dał się we znaki handlowi którym trudni się olbrzymia większość ludności żydowskiej. Wśród drobnych handlarzy zapanowała nędza.

Przemysł djamentowy, który dawniej był prawie wyłącznie w rękach żydowskich, obecnie zatrudnia Żydów tylko w 50 proc. Bezrobocie w tej gałęzi przemysłu jest nader wielkie. Około 2,000 żydowskich szlifierzy djamentów pozostaje bez pracy. Perspektywy gospodarcze oceniane są naogół niepomyślnie, szczególnie odnośnie do przemysłu djamentowego, który stanowi bardzo poważną gałęź w życiu gospodarczem Holandji.

—oSo—

Wezwanie 170 chaluców do Palestyny

Centralne biuro palestyńskie w Warszawie otrzymało onegdaj depeszę od Egzekutywy sjonistycznej w Jerozolimie z wezwaniem, by najwyżej do połowy lutego wysłało do Palestyny 170 chaluców z Polski już na poczet nowych certyfikatów zimowych.

Wiadomości z Palestyny

„El Karmel“ donosi, że wśród członków Najwyższej Rady muzułmańskiej powstały ostatnio ostre konflikty. Ośrodkiem tych konfliktów jest osoba wielkiego muftiego. Dziennik staje w obronie muftiego, poczytując mu zasługę, iż kwestję palestyńską przeistoczył w kwestję obchodzącą cały świat muzułmański.

W ubiegłym tygodniu bawił w Jerozolimie z wycieczką książę Leon Radziwiłł z małżonką.

W Tel Awiwie zmarł znany okulista szpitala „Hadasy“ dr. Jakób Kahan. Zmarły był również lekarzem szkół hebrajskich w Tel Awiwie.

„Kupath Cholim“ (Robotnicza Kasa Chorych) zamknęła chwilowo dom dla rekonwalescentów przy sanatorjum w Moza. Zamknięcie nastąpiło z tego powodu, iż sanatorjum od kilku miesięcy nie otrzymało przyznanych subwencyj od Agencji Żydowskiej. Budżet domu dla rekonwalescentów wynosi 250 f. szt. miesięcznie.

Kiedy nastąpi zwołanie Asifat Haniv charim?

Jerozolima. (ŻAT.) W Tel Awiwie odbyło się posiedzenie dotychczasowego Waad Haleumi, który pełnić będzie swe obowiązki aż do ukonstytuowania się Asifath Haniwcharim i wyboru nowego Waad Haleumi. Uchwalono zwołać Waad Haleumi na 4 lutego. Uchwała ta powzięta została wbrew opinji inż. Rutenberga, który twierdził, że z powodu powagi sytuacji należy natychmiast zwołać na we obrady Asifath Haniwcharim.

Inż. Rutenberg podziękował Waad Haleumi za pomoc, jaką mu okazywał w okresie jego przewodniczenia. Rutenberg dał wyraz nadziei, że nowoobrani członkowie Asifath Haniwcharim wykażą konieczne poczucie odpowiedzialności.

W artykule wstępnym „Haarec“ pisze, że aczkolwiek inż. Rutenberg pożegnał się już formalnie z Waad Haleumi, to jednak niepodobna wyobrazić sobie, aby zrzekł się on dalszej pracy dla jiszuwu, jeśli będzie do tego powołany.

Instrukcje dla sir Chancellora

Jerozolima. (ŻAT.) Jak donoszą, Wysoki Komisarz Palestyny sir John Chancellor otrzymał od rządu centralnego instrukcje w sprawie wydania zarządzeń, zmierzających do zachowania spokoju podczas pogrzebu przywódcy mahometan indyjskich Maaulana Mahomeda Ali, który pochowany ma być w meczecie Omara.

Instrukcje te wydane zostały w związku z tem, iż udział mahometan w pogrzebie będzie bardzo tłumny.

Jak wiadomo, sprowadzenie zwłok Mahomed Ali do Jerozolimy zainicjował wielki mufti, który pragnie pogrzeb ten przekształcić w wielką manifestację muzułmańską.

Zniesienie przymusowego spoczynku niedzielnego

Jerozolima. (ŻAT.) Ukazał się komunikat urzędowy, który donosi o zniesieniu przymusowego odpoczynku niedzielnego w kamieniołomach w Athlit. Już w ubiegłą niedzielę praca w kamieniołomach odbyła się normalnie.

Jak donoszą, zarządzenie o cofnięciu przymusowego odpoczynku niedzielnego w Athlit wydane zostało pod wyraźnym naciskiem Urzędu Kolonjalnego w Londynie. Zapewniają, iż sir Chancellor osobiście nie był skłonny cofnąć uprzednie rozporządzenie.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc LUTY 1931.

ECHA BRZEŚCIA

Po herbatce w Belwederze

We wczorajszej „Gazecie Warszawskiej“ czytamy: „Doszły nas już głosy, że wymienienie korpusu dyplomatycznego w komunikacie, rozesłanym pismom, o herbatce z udziałem płk. Kostek-Biernackiego, wywołało żywe poruszenie wśród korpusu dyplomatycznego“.

Poseł Liebermann „objektem państwowym“...

W związku ze znanym zakazem fotografowania pos. Liebermana w Przemyślu, dowiaduje się warszawski korespondent „Naprzodu“ następujących szczegółów: Na zapytania fotografa Loosa do komisarza policji, dlaczego odbiera mu klisze, komisarz odpowiedział: „P. poseł Lieberman jest obecnie objektem państwowym, a objektów państwowych bez pozwolenia władz fotografować nie wolno“.

O zniesławienie sędziego Demanta

W sprawie tej, wytoczonej przeciwko redaktorowi „Robotnika“ przez sędziego apelacyjnego do spraw szczególnej wagi, I. Demanta, o zniesławienie — rozprawa główna wyznaczona została na 26 stycznia br. w sali posiedzeń 8-go wydziału karnego sądu okręgowego.

Rozprawa o zniesławienie polegające na zarzuceniu p. Demantowi zajmowania rzekomo podczas bytności w Bolszewji stanowiska komisarza bolszewickiego, — toczyć się będzie pod przewodnictwem sędziego Komorowskiego, przy udziale sędziów Lautera i Smogorzewskiego.

Oskarżenie popierać będzie wiceprokurator do spraw prasowych p. Rudolf Kawczak.

Dla odparcia zarzutów „Robotnika“ powołani są w charakterze świadków z różnych obozów i ugrupowań politycznych, dobrze uświadomionych w sprawach tyczących się osób, które przebywały jakiś czas w Bolszewji, a mianowicie Tomasz Wolski, przewodniczący kolonji polskiej w Kazaniu, dr. Grot, radca Kowalewski i adw. Nikodem Goldsztein z Warszawy.

DZIŚ W RADJO (dnia 17|I. b. r.) **Godz. 22-00 CIOTKA ALBINOWA** mówi

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Liga Narodów w sprawie znęcania się nad więźniami

Sekretarz niemieckiej Ligi obrony praw człowieka i obywatela, Kurt Grossmann ogłasza w prasie niemieckiej artykuł, w którym wzywa Ligę Narodów do zabrania głosu w sprawie znęcania się nad więźniami po rozmaitych więzieniach europejskich. Zeszłego roku zwróciła się Liga Narodów do rozmaitych organizacyj, jak Ligi Obrony praw człowieka i obywatela i „Howard League for Penal Reform" z prośbą o dostarczenie materjału w sprawie znęcania się nad więźniami. Przedłożono Lidze Narodów „tylko" dwanaście straszliwych przykładów. Jeszcze teraz bije się więźniów i wymusza się na nich siłą zeznania. Kobiety i dzieci znajdują się pod nadzorem dozorców męskich, więzienia są w wielu krajach niehygjeniczne, a śmiertelność wśród więźniów z powodu braku dostatecznej pomocy lekarskiej jest zastraszająca. Nawiązując do Brześcia, wskazuje dalej autor na przykłady teroryzowania więźniów politycznych przez odcięcie ich od świata i uniemożliwienie interwencji obrońców. W roku 1930 i 31 można więc Lidze Narodów dostarczyć przykładów straszliwego wprost pastwienia się nad więźniami. A oskarżenie to nie zwraca się przeciw ko jednemu tylko krajowi, bo w Anglji panuje jeszcze prawo chłosty, które staje się prawem tortury. Francja ma wciąż jeszcze swoją Cayenne, na Bałkanie grasuje dalej siguranca, w Ameryce dochodzi po więzieniach do krwawych buntów, we Włoszech ludzie masowo giną na wyspach liparyjskich. Wszystkie więc kraje muszą się znaleźć na ławie oskarżonych...

Szef policji w Paryżu — pierwszą ofiarą afery Oustrica

Śledztwo przeciw Tardieu i Besnard'owi

Parlamentarna komisja śledcza w sprawie afery Oustrica ustaliła ponad wszelką wątpliwość, że szef personalny policji paryskiej Benoist pobrał tytułem łapówki od banku Oustrica kwotę 17.000 franków. Skompromitowany Benoist musiał podać się do dymisji.

Benoist nie cieszył się w Paryżu zbyt dobrą reputacją. Skompromitowała go głośna swego czasu sprawa Almazowa, aresztowanego pod zarzutem dokonania morderstwa na buchalterze Rigodinie. Ponieważ Almazow nie chciał natychmiast złożyć zeznania, w okropny sposób nad nim się w policji znęcano. Benoist sam to śledztwo prowadził i przesłuchiwał Almazowa oraz był obecnym, jak policjanci zakutego w kajdany Almazowa bili laskami w nagie pięty i tak się nad nim pastwili, że omdlał. Benoist zdołał wyjść cało z tej afery.

Śledcza komisja parlamentarna chce zresztą w dniach najbliższych przesłuchać Tardieu'a jako świadka dla stwierdzenia okoliczności, czy Peret, minister sprawiedliwości w gabinecie Tardieu'a, powiedział całą prawdę swemu premierowi. W kołach parlamentarnych utrzymuje się pogłoska, że komisja ma przyjść do parlamentu z wnioskiem wdrożenia śledztwa przeciwko Tardieu'mu i byłemu ambasadorowi francuskiemu w Rzymie Besnardowi.

Sąd rozjemczy między Hindusami a mahometanami

Donosiliśmy już, że konferencja „okrągłego stołu" zbliża ku końcowi. Przedłożony projekt konstytucji dla Indyj nie zadowolił wprawdzie w zupełności wszystkich aspiracyj Hindusów, ale w dużej mierze mógł wpłynąć uspokajająco na bardzo podnieconą atmosferę polityczną w Indjach. Wtem wyłoniła się nagle trudność, która grozi prawie-że rozbiciem konferencji. Mahometanie złożyli mianowicie oświadczenie, że ignorować będą rezultaty konferencji, jeśli nie uczyni się zadość ich postulatom w sprawie zabezpieczenia ich stanu posiadania. Hindusi zaskoczeni zostali tem ultimatum, chociażby tylko z tego powodu, że Anglja uważa kompromis w tej sprawie za podstawowy warunek całej konstytucji. Z drugiej strony, jeśli Hindusi przyjmą warunki mahometan, mogą być pewni, że w Indjach ich zdezawodują. Wyłoniła się więc koncepcja, by oddać całą sprawę do rozstrzygnięcia sądowi rozjemczemu. Hindusi ze swej strony proponują jako sędziów rozjemczych MacDonalda, lorda Sankeya, Gandhiego, prof. Murraya i prof. Madarjagę, przyczem oświadczyli, że zgodzą się też na inny skład sądu rozjemczego.

Jeśli nie dojdzie do skutku kompromis między większością hinduską a mniejszością mahometańską w Indjach, można już teraz przyjąć, że konferencja „okrągłego stołu" skończy się fiaskiem. Mahometanie obawiają się bowiem, że zostaną przegłosowani przez Hindusów zwłaszcza, że większa część książąt hinduskich nie jest mahometańskiego wyznania. Mahometanie domagają się katastru wyborczego dla swej ludności, przedstawicielstwa parlamentarnego przekraczającego ich rzeczywistą siłę liczebną oraz zagwarantowania im większości w Bengalji i Pendżabie. Są to warunki bardzo twarde i prawie że nie do przyjęcia dla Hindusów.

Niezwykła odyssea skazańca

Omyłka młodości. — Drobne zajście i straszne konsekwencje.—Katorga w Gujanie. — Ucieczka, prace i przygody zbiega. — We Francji nareszcie. — Co orzeknie sąd?

(Korespondencja własna)

Paryż, w styczniu.

Sanitarjusz szpitala w Orleans, wracając w nocy z miasta, potknął się przed bramą o coś, co po bliższych oględzinach okazało się ludzkiem ciałem. Potrząsnął człowiekiem i przekonał się, że żyje. Pijanica?

Przywołał agentów i oddał im pod opiekę pijanego. Okazało się jednak w komisarjacie, że pijany nie był pijanym, ale miał febrę, którą przywlókł z dalekiego świata. Kto zacz? Rejestry wykazały wielkie podobieństwo zatrzymanego do skazanego przed 10 laty na ciężkie roboty w Gujanie Jana Celerier, zbiegłego po 3 latach.

Człowiek widział jasno, że jest zgubiony, spojrzał na skrawek nieba, widny przez okienko, w jednym momencie przeszedł pewnie całą mękę banicji i ucieczki, a gdy zgasła w nim ostatnia iskra nadziei, że swem porządnem życiem przekona prześladowców o swej niewinności, rozpoczął przed komisarzem swą długą spowiedź.

Jakiś młodzieńczy wybryk który skończył się fatalnie, zawiódł go za mury domu poprawczego, w którym pozostać miał aż do pełnoletności. A miał lat 16 i kochał nadewszystko wolność. Pewnej nocy zbiegł i przepadł bez wieści. W jakiemś miasteczku zaczął pracować u kowala, a gdy wybuchła wojna poszedł walczyć za ojczyznę i starał się zmazać plamę, ciążącą na jego młodości.

Po wojnie osiadł jako samodzielny kowal w pobliżu hiszpańskiej granicy. Granica zawsze kusi przemytników. Jan Celerier kupował przemycany tytoń od dwóch Hiszpanów i odsprzedawał go z zyskiem znajomym.

Pewnej nocy Celerier posłyszał pod swemi oknami kroki. Wybiegł przed dom i spostrzegł swych znajomych Hiszpanów, skradających się ku publicznemu składowi tytoniowemu. Poszedł za nimi i ukrył się za krzakiem. Od kogo otrzymał kulę w piersi — o tem nie dowie się zapewne nigdy. Hiszpanie zbiegli, a Jan Celerier mimo braku oczywistych dowodów, skazany został na 10 lat ciężkich robót w Gujanie. Czuł się jednak niewinnym i był pewien, że potrafi odszukać Hiszpanów, włóczących się z kontrabandą po okolicy. Przebił więc kawałkiem żelaza, wyrwanym z łóżka, ścianę i zbiegł. Zaczaił się na swych Hiszpanów. Dostanie ich. Jutro już odda ich w ręce żandarmów i zmusi do przyznania się. Zostanie zrehabilitowany. W przeddzień sam zostaje wydany w ręce żandarmów przez krewną, u której się ukrył. Daremny trud. W towarzystwie setek innych Jan Celerier, odtąd człowiek bez nazwiska, nie człowiek nawet, lecz numer, pojechał do Gujany po febrę i na mękę.

Wciąż jednak zapewniał o swej niewinności i chciał ją udowodnić. A że nie chciano mu na to zezwolić, postanowił uciec. Tygodniami całemi klecił z jakimś Serbem tratwę z trzciny, na której pewnego dnia odpłynęli szczęśliwie ku Gujanie holenderskiej. Po 4 dniach wpadli w zasadzkę Indjan, którzy za pieniężną nagrodą oddali ich z powrotem w ręce władz francuskich.

Ale Celerier nie zrezygnował z ucieczki, choć umieszczony został w pilnie strzeżonym obozie dla niepoprawnych. I wreszcie po 3 latach pobytu na wygnaniu, w towarzystwie jednego Francuza i dwóch Chińczyków uciekł z obozu.

Co przeszedł? Opowiedział to szczegółowo i ze łzami w oczach sędziemu śledczemu, licząc na litość prawa. Prawie tysiąc kilometrów przemierzył w ucieczce. Towarzysze jego pozostali w tyle. Towarzysz- Francuz, nie mogąc maszerować na poranionych nogach, oddał się sam w ręce Indjan, Chińczycy ukryli się gdzieś w puszczy i więcej z niej nie wyszli, tylko samotny Celerier wlókł się wytrwale. Przeszedł Gujanę francuską, holenderską, a w angielskiej wytapiał z jakimś murzynem kauczuk, dopóki nie dowiedział się o bliskości granicy Wenezueli, do której się przekradł. Kilka tygodni popracował na fermie u rodaka, dotarł do wybrzeża, a dostawszy się niespostrzeżenie na odpływający parowiec, dojechał do Nowego Orleanu w Stanach Zjednoczonych.

W swem białem zgrzebnem ubraniu skazańca, z którego wiatry i deszcze spłókały numer, obdarty i zgłodniały dostał się na fermę jakiegoś Indjanina, i doił przez kilka miesięcy krowy za 30 dolarów na miesiąc. Ale dowiedział się od jakiegoś rodaka, że większe zyski przynosi traperstwo. Kupił więc dubeltówkę i poszedł w puszczę nad Mississippi. Raz na miesiąc zachodził do miasta, by dobrze spieniężyć futerko ubitej zwierzyny, szczególnie piżmaków. Składał grosz do grosza, by wrócić do ojczyzny i wykazać swą niewinność. Pewnego dnia, wróciwszy z miasta, zastał swój domek leśny ograbiony i spalony. Wszystkie nadzieje, tak już bliskie, prysły. Z ciężkiem sercem, na gapę, ruszył ku Saint Louis, gdzie układano nową linję kolejową. Był kowalem i znał się na robocie. Wiecznie w polu, wiecznie w obozie, choć był już nadzorcą zapragnął odetchnąć cywilizacją i ruszył dalej.

Dotarł do Detroit i zaciągnął się do Forda. Zarabiał doskonale. Ale nadszedł ostatni kryzys. Ford zwolnił tysiące robotników. Ostra zima waliła setki ludzi z nóg. Celerier postanowił dotrzeć ponownie do Nowego Orleanu, pełnego swoich, Francuzów, gdzie niema zimy, gdzie przez cały rok pali gorące słońce. Wsiadł na rower, by w ten sposób odbyć daleką drogę dwóch tysięcy kilometrów, i zarobić wreszcie na powrót do Francji po uczciwej kilkuletniej pracy.

Niemal u mety, miało go jednak dosięgnąć przeznaczenie. Na moście ponad Mississippi, tuż przed Nowym Orleanem, zatrzymany został przez funkcjonarjuszy departamentu imigracji, przed którymi nie mógł się wykazać paszportem, gdyż nigdy go nie posiadał. W kilka dni później najbliższym statkiem, odpływającym do Francji, został deportowany. W pierwszej chwili uradował się, że wraca do Ojczyzny. Dotarł do Orleanu. Ale przywlókł z sobą z dalekiej Gujany febrę. Śmiertelnie chory udał się do szpitala, lecz upadł bezsilny u jego bram. Wzięto go za pijaka.

Tak skończyła się pierwsza część epopei skazańca. A teraz zacznie się druga na forum sądowem. Czy Jan Celerier zdoła przekonać sędziów o swej niewinności? Czy zdoła udowodnić, że przez te siedem lat tułaczki po ucieczce z katorgi żył i pracował uczciwie? Narazie oczekuje — w więzieniu w Orleans, albo łaski Prezydenta Republiki, albo litości prawa.

Ł. K.

RADJO

SOBOTA, 17 STYCZNIA.

Kraków (313) 11.40 Przegl. Prasy, PAT, 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,10 Gramof. 13,10 Kom. meteor. 15 Kom. gosp. 15.50 Skrz. poczt. radiotechn. — omówi p. W. Frenkiel, 16.15 Gramof. 17.15 Odczyt pt „Wpływ psychiki narodu na naukę i filozofję" wygł. Dr. St. Harassek, 17,45 Słuchowisko dla dzieci i młodzieży, 18,15 Koncert dla młodzieży, 18,45 Rozmait. komun. 19,10 Komun. roln. 19.20 Gramof. 19,40 Dziennik prasowy, 20 Feljet. pt. „Czarnożółty Paryż" — wygł p. W Rogowicz. 20,15 Przegl pol. zagran. lub tyg. wygł Dr J. Reguła, 20,30 Koncert W programie wyjątki z opery „Marta" Flotowa, 22 Feljet „Ciotka Albinowa mówi na całą Polskę" wygł. p. Aleksandrowiczowa, 22,15 Utwory Chopina w wykonaniu p. J. Famillier- Hepnerowej, 22,50 Komun. 23 Muz. tan.

Katowice (408.7) 11 40 PAT. 11'58 Sygnał, hejnał. 12 10 Gramof 13'10 Kom. meteor.. 15 Kom. gosp 15'20 Komun 15'50 Lekcja j. franc. 16'15 Dla dzieci. 16'30 Gramof. 17 15 Odczyt 17'45 Muz lekka. 18 45 D. c powieści 19 Rozmait 19'15 Odczyt. 19'40 Dziennik prasowy. 20 Pogadanka muzyczna. 20'15 Koncert (p Kraków). 23 Skrz. poczt. franc.

Wiedeń (516.3) 12, 17'15, 19'30, 23'10 Muz.

Budapeszt (550.5) 12'05, 18, 19'25, 20'30 Muz

Königswusterhausen (1735) 16'30, 19'10 Muz.

DZIEŃ POLITYCZNY

Ordery marszałka Piłsudskiego

Z okazji gościny na ziemi portugalskiej Marszałek Piłsudski odznaczony został najwyższym orderem portugalskim, mianowicie wielką wstęgą „Torre e Espada“ („Wieży i Szpady“). Order ten był pierwotnie, jak zresztą wszystkie ordery portugalskie np. order „Chrystusa“ order „Św. Jakóba od Miecza“, lub „Św. Benedykta z Avis“ odznaką zakonów rycerskich, które miały za zadanie walkę z Maurami. Później, gdy Maurowie zostali pokonani, ordery te stały się odznakami honorowemi.

Poza tym orderem Marszałek Piłsudski posiada następujące najwyższe odznaczenia zagraniczne: wielką wstęgę Legji Honorowej francuskiej, wielką wstęgę orderu jugosłowiańskiego „Gwiazda Karaordżewiczów“, wielką wstęgę i łańcuch bułgarskiego „Św. Aleksandra“ wielką wstęgę orderu włoskiego „Św. Maurycego i Łazarza“, wielką wstęgę z kwiatem paulowni orderu japońskiego „Wschodzącego Słońca“, wielką wstęgę „Krzyża Maltańskiego“, wielką wstęgę finlandzkiej „Białej Róży“, Łańcuch orderu Karola rumuńskiego, oraz wielką wstęgę orderu rumuńskiego „Michała Chrobrego“, wielką wstęgę orderu belgijskiego „Króla Leopolda“, wielką wstęgę orderu afgańskiego „El- Mer- Ali“, nadającego tytuł księcia, oraz wiele innych.

ZE SPORTU

Nowe wielkie przedsięwzięcie polskiego lotnictwa

Projekt lotu okrężnego dookoła Afryki na aparacie polskiej konstrukcji.

Jak się dowiaduje Agencja P. A. P. w sferach lotniczych warszawskich duże poruszenie wywołał projekt podjęcia przez polskie lotnictwo gigantycznego lotu na przestrzeni kilkudziesięciu tysięcy kilometrów, mianowicie lotu dookoła Afryki.

Dokonania tego wielkiego wyczynu lotniczego podjąć się ma jeden z asów polskiego lotnictwa kpt pil. Stanisław Skarzyński.

Kpt. Skarzyński odbędzie swój lot na samolocie łącznikowym Państwowych Zakładów Lotniczych P. Z. L. 2, który odniósł wielki sukces w ostatnim międzynarodowym salonie lotniczym w Paryżu Aparat ten demonstrowany był również w Czechosłowacji, Jugosławji i Bułgarji, zyskując wszędzie wielkie uznanie fachowców, dla swych zalet konstrukcyjnych.

Przygotowania do lotu mają się już ku końcowi Kpt Skarzyński wyruszyć ma z Polski do Afryki już w pierwszych dniach lutego br. Lot dookoła kontynentu afrykańskiego potrwa przypuszczalnie miesiąc i podzielony będzie na kilkanaście etapów.

Sportowcy żydowscy u p. Prezydenta Rzplitej

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się u P. Prezydenta Rzplitej przyjęcie najwybitniejszych sportowców z całej Polski. Onegdaj otrzymali z kancelarji cywilnej Prezydenta zaproszenie na powyższe przyjęcie sportowcy Makkabi krakowskiej Zaproszeni zostali p. dr. K Osiek, długoletni kierownik sekcji pływackiej Makkabi i działacz w Krakowskim Okręgowym Związku Pływackim, p. Al. Choczner, kierownik sekcji kolarskiej Makkabi i kapitan Z. P. T. K., z zawodników zaś Maryla Freiwaldówna, Julian Rittermann, Wiktor Soldinger, Juljan Porański, Ernest Schönfeld i Zygmunt Rittermann.

MISTRZOSTWA HOKEJOWE KRAKOWA

Cracovia—Wisła. W niedzielę 18 bm. rozegrają powyższe kluby na torze Makkabi mecz hokejowy o mistrzostwo okręgu. Ze względu na rywalizację obu klubów zapowiada się powyższe spotkanie bardzo interesująco, tembardziej, że oba kluby wystąpią w swych najlepszych składach. Początek meczu punktualnie o 2·30 pop. W czasie meczu ślizgawka otwarta, bilety wstępu normalne.

Sokół—Makkabi. Pierwszem spotkaniem drugiej kolejki mistrzostw będzie mecz powyższych klubów, który odbędzie się w poniedziałek 19 bm na torze Makkabi Ze względu na ważność decydujących rozgrywek spotkanie powyższe zapowiada się bardzo zajmująco. Początek o godz 8 wiecz Ślizgawka w czasie meczu otwarta.

Legja—Makkabi II. W poniedziałek 19 bm o g. 2 pop. rozegrają powyższe kluby mecz na torze Makkabi. Legja jest najpoważniejszym kandydatem na mistrza klasy B, niewątpliwie więc gra będzie stała na wysokim poziomie. W czasie meczu ślizgawka otwarta.

ZNACZENIE SPORTU LEKKOATLETYCZNEGO. Na ten temat wygłosi odczyt dr Henryk Szatkowski, we wtorek 20 bm. w sali Muzeum Przemysłowego przy ul. Smoleńskiej 9 o godz. 7·30 wieczorem. Będzie to drugi odczyt z cyklu odczytów zorganizowanych przez RKS. Legja.

SEKCJA NARCIARSKA ŻKS. MAKKABI zawiadamia, że wycieczka do Lanckorony dla niebiorących udziału w wycieczce na Turbacz odbędzie się jutro w niedzielę. Zbiórka o g 8·15 rano na dworcu głównym pod zegarem.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Z ŻYCIA ŻYDOWSKIEGO W ŁAŃCUCIE.

Kor. wł.) Akcja szeklowa w tym roku została już ukończoną a wyniki są zadawalniające, czego dowodem jest 100 szekli sprzedanych więcej niż w zeszłym roku. Prócz stałej komisji szeklowej, w skład której wchodzili tow. Herman Bauer, S. Greisman, Kalman Wolkenfeld i U Mühlrad, brali udział prawie że wszyscy członkowie kom. lok. Największą ilość szekli sprzedali członkowie org. „Hanoar Haiwri“.

W ub. niedzielę odegrało tow. dramatyczne „Scena“ z Rzeszowa tragikomedję Osypa Dymowa pt. „Piewca własnej niedoli“ Zespół ogólnie się podobał harmonijną grą.

Onegdaj zmarła błp. Lea Mühlradowa w 50-tym roku życia. znana działaczka na polu narodowym, b. członkini kom. lok., założycielka freblówki i czynna członkini wielu innych instytucyj Zgon jej wywołał ogólny żal. czemu społeczeństwo żydowskie dało wyraz w tłumnym udziale w pogrzebie. Cześć Jej pamięci! (K. W.)

Z MUSZYNY.

(Kor. wł.) Akcja szeklowa w naszem miasteczku powiodła się, zwłaszcza dzięki ruchliwej organizacji Hanoar Haiwri, bardzo dobrze, a kontyngent na nas nałożony udało się nam przekroczyć.

ŻYCIE ŻYDOWSKIE W DUKLI.

(Kor. wł.) Akcja szeklowa przeprowadzona została u nas z nader pomyślnym wynikiem Dzięki intenzywnej pracy tow. Dra Distlera i Beera liczba sprzedanych szekli wyniosła 120. co w porównaniu z akcją ubiegłego roku wykazuje nadwyżkę przeszło stuprocentową Jestto sukces, jak na tutejsze stosunki niezwykły. Wspomnieć tu należy również o owocnej pracy naszego komisarza Fund. Nar. tow. Szymona Tabisla który godnie zastępuje swego poprzednika tow. Fallmana Staraniem jego w związku z wieczorem chanukowym odegrana została sztuka pt „Zwei Tojbe“. W przedstawieniu prócz tow. Tabisla wzięli udział Fischmanówna. Tabisel młodszy M. Jam.

Przed rokiem założoną została w Dukli spółdzielnia kredytowa Polsko Amerykański Związek Kredytowy. Po roku pracy okazuje się, jak konieczną jest ta instytucja, z której korzystają wszystkie warstwy ludności żydowskiej bez względu na przekonania i przynależność partyjną. Główną zasługę w założeniu i prowadzeniu banku mają sjoniści.

PRZECIW REFORMIE KALENDARZA

W przyszłym tygodniu przybywa do Polski generalny sekretarz komitetu żydowskiego dla zwalczania reformy kalendarza, rabin dr Löwenstein z Zurychu, który odbędzie narady z zarządem gminy żydowskiej w Warszawie w sprawie akcji przeciwko reformie kalendarza.

Dr Löwenstein odwiedzi również Lwów i wygłosi referat o projektowanej reformie kalendarza na konferencji „Agudas Izrael“ w Małopolsce Wschodniej.

STYPENDJA SAMORZĄDOWE DLA DZIENNIKARZY BEZ RÓŻNICY NARODOWOŚCI

Na onegdajszem posiedzeniu komisji prawnej przy Radzie miejskiej w Warszawie omówiono wniosek magistratu w sprawie wyznaczenia trzech stypendjów rocznie dla publicystów i dziennikarzy za napisanie rozprawy z dziedziny zagadnień komunalnych.

Wniosek referował radny dr Zawadzki (Koło Narodowe). W toku dyskusji wyłoniła się kwestja czy stypendja mają być udzielane wyłącznie zawodowym publicystom i czy będą one dostępne również dla dziennikarzy żydowskich.

Członek komisji dr. Hindes w przemówieniu swem wypowiedział się za tem, aby ze stypendjów korzystali jedynie zawodowi dziennikarze ponieważ w przeciwnym wypadku łatwo może zapanować protekcjonizm Dr Hindes wskazał również na przyjazne stosunki, jakie istnieją między dziennikarzami polskimi i żydowskimi i wspólne organizacje zawodowe, zgłaszając wkońcu wniosek, aby z stypendjów korzystali zawodowi dziennikarze, niezależnie od języka w jakim piszą.

Przedstawiciel magistratu oraz referent stwierdzili, że wnioskodawcy mieli na myśli dziennikarzy w skali ogólnopaństwowej niezależnie od języka. Wniosek dr. Hindesa został jednomyślnie przyjęty.

ROZPORZĄDZENIE O KĄPIELISKACH

Przygotowuje się rozporządzenie o wszelkiego typu zakładach kąpielowych. Rozporządzenie to będzie wydane na podstawie walki z epidemjami, ustawy o prawie budowlanem i przepisów sanitarnych. Tak więc przedewszystkiem chodzi o urządzenie kąpielisk publicznych, łaźni i wanien. Wskazany będzie materjał. z jakiego wanny mogą być budowane. Co się tyczy wspólnych basenów, to tylko osoby bezwzględnie czyste będą do basenu dopuszczane. Zatem przed kąpielą w basenie obowiązywać będzie wanna lub natrysk. Pozatem woda w basenie musi być stale zmieniana, musi ona pochodzić ze źródła zupełnie dobrego. Pobieranie wody ze stojących stawów będzie zakazane.

Z punktu widzenia bezpieczeństwa wszelkie piece muszą być oddzielone murem ogniotrwałym od pomieszczeń kąpielowych zakładów.

Istniejące zakłady będą się musiały w ciągu pewnego okresu przystosować do nowych przepisów

URZĘDNIK O KRÓLEWSKIEJ PENSJI

Są i tacy urzędnicy, choć liczba ich jest bardzo ograniczona, a o królewskości ich pensji można się dowiedzieć tylko z okazji jakiejś defraudacji. Prasa warszawska ogłasza ostatnio rozmaite szczegóły o dyrektorze miejskich plantacyj rolniczych „Agril“, niejakim panu Kleinie Ten miejski urzędnik, w którego resorcie wykryto ostatnio duże nadużycia, zajmuje w magistracie kilka stanowisk przynoszących mu rocznie 75.000 zł. pensji. Pozatem mieszka on w mieszkaniu urzędowem składającem się z 6 pokoi i kuchni, a za to mieszkanie płaci czynsz w kwocie 33 zł miesięcznie Posiada do swej dyspozycji dwa miejskie samochody osobowe i otrzymuje tantjemy w wysokości 3 procent obrotu. Pozatem p. Klein jako dyrektor „Agrilu“ otrzymuje pewien obszar ziemi dla własnego użytku Może to wszystko jeszcze wydaje się mało, to należy wymienić produkty otrzymywane przez owego urzędnika miejskiego. Rocznie otrzymywał ten pan 2.160 litrów mleka, 400 klg. truskawek. 150 kg malin. 250 kg. wiśni. 50 kg. śliw, 200 kg. jabłek. 3 metry pszenicy, żyta, kartofli itd. „Robotnik“ dodaje do tego „usprawiedliwiający“ szczegół, że p. Klein część tych produktów posyła rozmaitym wysoko postawionym osobistościom w magistracie, by i one korzystały z „gospodarki miejskiej“.

CZY TROCKI PRZEJEDZIE PRZEZ POLSKĘ?

Do Warszawy nadeszła wiadomość ze Stambułu, że tamtejszy konsulat niemiecki odmówił Trockiemu wizy na przejazd do Norwegji. Trocki zamierza obecnie udać się okrętem do Konstancy, a następnie przez Rumunję i Polskę do Gdyni, skąd kontynuować będzie podróż okrętem przez Kopenhagę do Oslo Trocki zwrócił się do konsulatu polskiego o otrzymanie wizy na przejazd przez Polskę. W tej chwili niewiadomo jeszcze, czy władze polskie wizy mu udzielą.

Lotnicy polscy przed sądem w Opolu

Internowani w więzieniu opolskiem lotnicy polscy sierżanci Wolff i Ćmela mimo interwencji dyplomatycznej u rządu Rzeszy nie zostali dotychczas zwolnieni, ani też nie zmieniono ich środka prewencyjnego.

Onegdaj władze niemieckie skierowały sprawę lotników opolskich do sądu krajowego w Opolu. Dotychczas nie wiadomo, o co lotnicy są oskarżeni. Przypuszczalnie władze niemieckie zamierzają wytoczyć im proces o nielegalne przekroczenie granicy niemieckiej.

ROK III. **DOM i SZKOŁA** Nr. 2

Konferencje wywiadowcze a rodzice

(Kilka uwag)

Odbywane kilka razy w półroczu szkolnem tzw. „wywiadówki“, czyli **konferencje nauczycieli z rodzicami** nie spełniają obecnie swego zadania, którem jest: porozumienie się obu czynników, wychowujących dziecko. Informacje, dawane na takiej konferencji streszczają się zwykle w słowach: „ujdzie“ lub „słabo“ lub „źle“, a to chyba za mało.

Z takiej informacji rodzice napewno nie będą wiedzieli co mają w danym okresie czasu uczynić, aby uniknąć na przyszłość złej wywiadówki, taka odpowiedź napewno ich nie pouczy, jak mają pokierować pracą syna lub córki, względnie, jak jej mają dopilnować.

Wywiadówka nie może więc i nie powinna być suchem: tak lub nie, ale raczej dokładnem zobrazowaniem, w możliwie krótkiem a treściwem i wprawnem ujęciu postępu ucznia lub uczenicy, aby rodzice mogli sobie uświadomić, czy i jakie postępy czyni ich syn lub córka, względnie czy się poprawił lub popsuł, i w jakich przedmiotach celuje, a w jakich ma trudności, czy jest zdolnym lub niezdolnym, pracowitym lub leniwym itp. **Zobrazowanie postępu ucznia musi więc uwzględnić momenty psychologicznej natury**, gdyż jedynie te pozwalają zorjentować się zarówno w zapobieganiu złym postępom, jak w pewnych zagadnieniach natury moralnej, wychowawczej.

Musi tedy i strona wychowawczo-moralna być na takiej wywiadówce poruszona: przecież nauka i postęp w nauce łączą się ściśle z ogólnem zachowaniem się ucznia oraz jego ustosunkowaniem się do szkoły i jej obowiązków, jakie nań szkoła siłą faktu nakłada.

Ponieważ jednak wyczerpujące informacje wywiadowcze wymagają więcej czasu, a to w miarę, im rzadziej się odbywają, przeto takie konferencje wywiadowcze winny być urządzane dość często, a rodzice powinni na nie **stale** przychodzić.

Celem odciążenia oficjalnych konferencyi wywiadowczych, odbywających się dość rzadko, na których z powodu wielkiej ilości interesentów nauczyciel nie ma wogóle czasu na dokładniejszą rozmowę z rodzicami, wprowadzono w niektórych szkołach godziny **wywiadowcze dla rodziców**, które odbywa każdy nauczyciel raz na tydzień o oznaczonej stałej porze. Rodzice, naprawdę opiekujący się swem dzieckiem, powinni z tych godzin korzystać i odwiedzać częściej nauczyciela, dzieląc się z nim swojemi spostrzeżeniami i uwagami a nie ciągle nagabując go o „noty“ i „pytania“.

Trzeba jednak koniecznie na te godziny uczęszczać stale przez cały rok szkolny. Tymczasem nie dzieje się tak. Są bowiem rodzice, którzy w ciągu roku zupełnie nie interesują się postępami w nauce swych dzieci, a przychodzą tylko pod koniec roku lub pod koniec półrocza, co jest jeszcze rzadszym objawem, a gdy dowiedzą się rzeczy, których niechętnie słuchają, dziwią się twierdząc, że nikt nic im o tem nie mówił — przedtem.

Ponieważ jednak zdarza się, że dzieci nie mówią w domu, czy i kiedy odbędzie się wywiadówka, przeto rodzice mogą zasięgnąć w tym względzie informacji u odnośnego wychowawcy, a ten pouczy, w jakich terminach odbędą się konferencje wywiadowcze; godziny zaś dla rodziców są na cały rok ustalone i z góry wiadome.

Ważną rzeczą jest jeszcze, aby rodzice sami **zawsze przychodzili na wywiadówki i to ten z rodziców, który albo lepiej się zna na sprawach szkolnych, albo ma więcej czasu i cierpliwości i stoi bliżej dziecka**, częściej z nim przebywając.

Ten postulat mówi już sam za siebie, że **nie jest dobrze wyręczać się** młodszem lub starszem rodzeństwem. Nie należy się też wyręczać ciotkami i wujkami, ani instruktorami czy korepetytorami, bo uczeń, któremu zależy na zatajeniu wyniku wywiadówki zawsze znajdzie odpowiedni sposób unieszkodliwienia referatów odnośnych osób, które rodzicom przy jakiejś sposobności przedstawiają stan rzeczy. Nie jest też wskazanem **dawać się zastąpić** przez sąsiadki albo znajome. **Najbardziej bowiem powołanym do wywiadówki i do konferowania z nauczycielami jest tylko ojciec względnie tylko matka, albo ustanowiona stała opieka.**

Jeśli się jednak zdarza, że ani ojciec ani matka nie mają w danym czasie możności odwiedzenia odbywającej się podówczas wywiadówki, winni więc po jej odbyciu porozumieć się w dowolnym tygodniu, możliwie jednak najbliższym, z odnośnym **nauczycielem** czy wychowawcą podczas jego urzędowania. Podczas takiej godziny nauczyciel chętnie udziela też porad wychowawczych, z których rodzice powinni korzystać.

Kilka tych uwag uświadomi może rodzicom **ważność stałego i osobistego porozumiewania** się z nauczycielami o postępach, rozwoju moralnym i ogólnem zachowaniu się dziecka dającego się przecież w szkole poznać z innej strony, aniżeli w domu. Takie częstsze porozumiewanie się, oparte jednak na zupełnej szczerości i otwartości, przyczyni się skutecznie do **owocnej współpracy domu** i szkoły.

Dr. Sam. Stendig.

Notatki

W SPRAWIE PROGRAMÓW SZKOLNYCH I EGZAMINÓW MATURALNYCH przynosi najnowszy numer **„Przeglądu Pedagogicznego“** (Nr 1) 1931 z 10 stycznia) oświadczenie Ministerstwa W. R. i O. P. podając między innemi:

„Obecnie projekty programów siedmioklasowej szkoły powszechnej i gimnazjum niższego podlegają ponownemu opracowaniu, z uwzględnieniem między innemi również wyników ankiety, jaka została przeprowadzona w ubiegłym roku szkolnym. Opracowuje się jeden program dla szkół powszechnych i średnich, ale celowy program musi być dość elastyczny, aby dał się z pożytkiem zastosować w różnych warunkach. — Obecnie Ministerstwo opracowuje nowe wydanie obowiązującego programu gimnazjum wyższego, z uwzględnieniem zmian, wprowadzonych przez instrukcje wydawane w latach ostatnich. Przy tej sposobności przewidywane jest wprowadzenie pewnych zmian w programie w sprawach pilnych i oczywistych. Równocześnie Ministerstwo prowadzi studia przygotowawcze do ankiet, przez które ma być zapoczątkowana sprawa bardziej zasadniczej rewizji programów gimnazjum wyższego.

W przygotowywanym obecnie nowym regulaminie egzaminu dojrzałości nie przewiduje się różnic między egzaminem w gimnazjach państwowych i w niepaństwowych z pełnemi prawami. W gimnazjach niepaństwowych z niepełnemi prawami przewiduje się egzamin ze wszystkich przedmiotów. Nie przewiduje się częściowych zmian obecnego regulaminu przed wydaniem nowego.

Powyższe zdania należy uważać za odpowiedzi na kwestionarjusz przedłożony Ministerstwu przez Redakcję „Przeglądu Pedagogicznego“ na życzenie Ministra w październiku r. u.

POPULARNE WYKŁADY PEDAGOGICZNE. Serja II. w Kollegium Wykładów Naukowych w Krakowie, **Rynek Gł. 39/40: 20 b. m. Dr. A. Brossowa: O wychowaniu dziewcząt; 23 b. m.: Wiz. W. Wierzbicki: Postępowanie z dzieckiem; 27. b. m.: Inż. Dr. B. Biegeleisen: Psychotechnika a wychowanie młodzieży.** — Początek o godz. 7-mej wiecz. Wstęp 1 zł. i 50 groszy. — Serja III. odbędzie się w lutym.

KURS WYCHOWANIA DZIECKA, kształcący wychowawczynie dla dzieci w wieku przedszkolnym, ma jeszcze kilka wolnych miejsc. Opłata mies. zł. 10 (ewent. zniżki), informacje i zgłoszenia na kursie w godzinach wieczornych od 7—9, przy ul. Stolarskiej Nr. 15, I. piętro.

Myśli o wychowaniu

Życie jest wielka rzeczą: życie dziecka ma wartość nie mniejszą, niż życie dorosłego człowieka.

J. Devey (Szkoła a społeczeństwo).

Wychowanie jest, że tak powiem, wiosennem ludzkości tchnieniem, owiewającem zlekka i mile młodego człowieka, jest wodą ogrodnika, krzepiącą kwiat, lejącą w niego cudowną siłę wzrostu.

B. Trentowski (Chowanna).

Niema nic bardziej śmiesznego i niepewnego, niż chód ludzi, których jako dzieci, zanadto prowadzono na pasku: jest to jedno z tych spostrzeżeń pospolitych, lecz prawdziwych, które są słuszne nietylko w jednem znaczeniu. **J. J. Rousseau (Emil).**

Wydawnictwa nadesłane

1. **„OPIEKA NAD DZIECKIEM“**, czasopismo, poświęcone ochronie macierzyństwa, opiece nad dziećmi i młodzieżą, miesięcznik, **Nr. 11—12:** Opieka otwarta nad niemowlętami w Warszawie w 1929 r., Opieka społeczna nad dzieckiem w Radomiu, Obszerna Kronika Krajowa, (Łódź, Gdynia i inne). Prasa. **Adm. Warszawa, Jasna 11, rocznie zł. 20.**

2. **„RUCH PEDAGOGICZNY“**, miesięcznik, poświęcony nowym prądom w wychowaniu i nauczaniu. **Nr. 12: Z zagadnień rozwoju inteligencji dziecka.** — Ujęcie metodyczne nowych kierunków pedagogicznych — Międzynarodowy Kongres Wychowania Moralnego w Paryżu. — Recenzje. Kronika. — **Adm. Kraków, Rynek Gł. 29, kwart. 3'50 zł.**

3. **„DZIECKO I MATKA“.** Dwutygodnik, poświęcony zdrowiu i wychowaniu dziecka do lat siedmiu. **Nr. 1:** Gimnastyka duchowa matek, Hałaśliwe zabawki. Nowy rok. Ważne drobiazgi wychowawcze. Łyżwy, narty, czy saneczki. Karmienie niemowlęcia. Stany kataralne. Rodzice między sobą. Odpowiedzi Redakcji na listy rodziców. **Adm. Warszawa, plac Zamkowy 9, PKO 12900. Mies. zł. 1'40.**

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. LANGER, BUCZKOWICE: Roczników „Domu i Szkoły“ nie możemy dostarczyć, numery okazowe czasopism wysyłają odnośne Administracje, których adresy każdorazowo podajemy w przeglądzie czasopism nadesłanych.

MARGIT: „Dom i Szkoła“ stara się pobudzić rodziców do zabierania głosu w kwestjach wychowawczych. Cóż, kiedy na nasze wezwania nie znajdujemy echa. Chętnie wysłuchamy rzeczowych głosów młodzieży i umieścimy odpowiednie artykuły czy listy.

PEDAGOG: Popularne Wykłady Pedagogiczne, odbywające się w Kollegium Wykładów Naukowych już w drugiej serji co wtorek i piątek mają na celu popularyzowanie nowych prądów wychowawczych w szerszych sferach społeczeństwa. Mimo interesujących tematów i wybitnych prelegentów zainteresowanie jest jeszcze za słabe. Brak zrozumienia dla wagi tych zagadnień.

* * *

KORESPONDENCJE I PRZESYŁKI „Dom i Szkoła“, Kraków, Lubomirskiego 13, II. piętro. — Następny numer poświęcony będzie zagadnieniu: **„Wychowanie młodzieży w szkole i w domu“.**

Zakończenie „Domu i Szkoły“.

PRZEGLĄD TECHNICZNY

Elektrotechnika w gospodarstwie domowem

Elektrotechnika postępuje dzisiaj szybko naprzód, zdobywając dla ludzi coraz to nowe dziedziny i zaoszczędzając im dużo czasu i zachodów w drobiazgach życia codziennego. I choć dzisiaj jeszcze szeroki ogół ludzie nie korzysta z tych wszystkich, nieraz wspaniałych udogodnień, to jednak warto niemi się nieco bliżej zapoznać.

Przypatrzmy się więc t. zw. elektrycznej lodowni. Chłodzenie artykułów spożywczych jest problemem pozostającym w ścisłym związku z usprawnieniem gospodarstwa domowego. Straty bowiem powstałe skutkiem psucia się żywności zwłaszcza w upały letnie i wynikające prócz tego stąd niebezpieczeństwo zatrucia, są tak częste, że sztucznego chłodzenia nie należy uważać w gospodarstwie domowem za zbytek. Psuciu się żywności zapobiega się, jak wiadomo, najlepiej, przechowywując ją w temperaturze 8—10 stopni C. która to ciepło ta nie sprzyja rozwojowi mikroorganizmów. Braki hygieniczne dawnych lodowni, wynikające ze stosowania, niestety zbyt często, lodu z brudnych stawów i rzek, tworzenia się wskutek tego brudnej wody wewnątrz lodowni, jakoteż powstawania wilgotnego powietrza, przyśpieszającego tylko psucie się potraw, zostały usunięte w nowoczesnych elektrycznych przyrządach chłodzących.

Działanie ich jest następujące: Substancja chłodząca, którą może być skroplony na ciecz, amonjak, dwutlenek siarki chlorometyl itp. obiegając chłodzący system rur w kształcie spiralnej wężownicy, paruje przy temperaturze około —5 do —9 stopni C. Ciepło do tego parowania potrzebne, odbiera ta substancja otoczeniu, które wskutek tego się ochładza. Pary o ciśnieniu prawie atmosferycznem wchodzą do kompresora poruszanego elektrycznie, który je zagęszcza na 5—7 atmosfer. Przy tem ciśnieniu jest punkt wrzenia substancji chłodzącej naturalnie dużo wyższy. Rozgrzane początkowo, wskutek zagęszczenia, pary, wpuszczone następnie do kondenzatora (skraplacza) chłodzą się do temperatury otoczenia (powietrza), skraplają się na płyn, pozostający jednak nadal pod ciśnieniem 5—7 atmosfer. Ciecz ta dostaje się do przestrzeni chłodzącej, gdzie wentyl redukcyjny obniża ciśnienie do jego pierwotnej wysokości. W ten sposób następuje wskutek obniżenia ciśnienia, znów parowanie cieczy w wężownicy, na wstępie opisanej, oziębianie otoczenia itd. Automatycznem działaniem przyrządu kieruje termostat, umieszczony w przestrzeni chłodzącej. Jest to właściwie czuły termometr, połączony z wyłącznikiem do wyłączenia prądu w motorze, a temsamem do unieruchomienia całego mechanizmu z chwilą, gdy ciepłota spada do wymaganej wysokości około —5 stopni C.

Przyrząd ten służy również do wyrobu lodu i w tym sensie nazwać go można elektryczną lodownią, chociaż, jak z przebiegu działania widać, lodu tu jako środka chłodzącego wcale niema.

Przejdźmy z kolei do przyrządów pralnych i suszących bieliznę elektrycznie. Budowa ich przedstawia się w ogólnych zarysach następująco:

Bęben miedziany lub aluminjowy, perforowany i z napędem elektrycznym, wiruje dokoła pionowej, poziomej lub ukośnej osi, lub też odbywa ruch wahadłowy. Bęben ten, zawierający bieliznę porusza się wewnątrz kotła zewnętrznego ze stali cynkowanej, wypełnionego gorącą wodą. W bębnie porozmieszczane są szczeble, między któremi bielizna w czasie ruchu bębna się przerzuca i ulega w ten sposób energicznemu opłukaniu w wodzie mydlanej, wnikającej otworami do wnętrza bębna. Jeszcze żywszą cyrkulację osiąga się w niektórych innych systemach wtłaczaniem powietrza w dolną warstwę wody, przez co osiąga się jej silne skłębienie. Ulepszone systemy posiadają urządzenia umożliwiające natychmiastowe wyłączenie bębna od napędu w razie zaplątania się bielizny lub powstania węzłów. Do utrzymywania wody w stanie gorącym służy elekryczny ogrzewacz, umieszczony między podwójnemi ścianami. Przez nachylenie kotła można go szybko wypróżnić, nie dotykając się wcale bielizny. Ponieważ szybkość obrotów tego przyrządu daje się łatwo i dokładnie regulować, więc daje się użyć i do innych celów, przedewszystkiem do szybkiego suszenia bielizny. Zużycie energji przy jednorazowem naładowaniu aparatu wynosi przeciętnie 1/3 KWatt-godziny.

Maszynki do elektrycznego parzenia kawy, do mielenia, krajania chleba, obierania ziemniaków, ubijania piany, przesiewania i wiele innych, znalazło swe zastosowanie w wielkich hotelach i pensjonatach światowych, gdzie czynności gospodarskie odbywają się na wielką skalę.

Inż. O. L.

Elektryczne piece kuchenne

Wielkie piece kuchenne, ogrzewane elektrycznie, wprowadzają się z trudem, choć stopniowo, do zakładów gastronomicznych, szpitali, pensjonatów i t. p. W całych Niemczech było w ubiegłym roku czynnych wszystkiego 270 takich pieców, podczas gdy maleńka Szwajcarja posiada ich u siebie ponad 5,000. Z porównania tego wynika dobitnie, jak wielki ma tu wpływ tani prąd elektryczny, dostarczany przez siłę wodną gór.

Nowości ze świata techniki

Zapalnik elektryczny

Do głównych zalet urządzeń elektrycznych tak w przemyśle jak i gospodarstwach domowych, należy prostota we wprowadzaniu energji do miejsca konsumpcji bez żadnych zabiegów przygotowawczych (jak zapalenie, rozpalenie, rozżarzenie), które zwłaszcza w przypadku posługiwania się węglem lub koksem są czynnościami dość kłopotliwemi i czas absorbującemi. Obecnie dowiadujemy się, że nawet i tam, gdzie z różnych powodów elektrotechnika nie może całkowicie zastąpić dawnego pieca z rusztem i kominem, nawet i tam prąd elektryczny może swoje usługi oddać człowiekowi, upraszczając sam proceder podpalania do granic minimalnych.

Wynaleziony i opatentowany w Anglji zapalnik elektryczny jest skonstruowany w formie laseczki, do której na jednym końcu włącza się prąd elektryczny, tak, że drugi jego koniec rozgrzewa się do bardzo wysokiej temperatury. Tak rozżarzony koniec laseczki wprowadza się do pieca pod ładunek węgla, który w ten sposób zapala się szybko i bez najmniejszego wysiłku ze strony zapalającego. Prócz gospodarstw domowych, posługujących się zwyczajnemi piecami węglowemi, nowy ten zapalnik będzie wielkiem udogodnieniem i w przemyśle, gdzie szybkie rozpalanie dużych ilości węgla pod kotłami parowemi jest związane z większemi trudnościami.

Emalja jako środek do izolacji przewodników elektrycznych

Pokrycie drutu warstwą emalji o grubości nie przekraczającej 0.028 mm. zapewnia mu stopień izolacji, wystarczającej do pracy na niskiem napięciu (telegraf, telefon, dzwonki i t. p.). Wobec minimalnego miejsca, zajmowanego przez taką izolację, przewody elektryczne znajdują zastosowanie przedewszystkiem tam, gdzie miejsce jest bardzo ograniczone i chodzi o możliwie największe jego wyzyskanie, a więc przy budowie cewek do telefonów do liczników, przekaźników i bardzo małych silników. W pewnym zakresie spotykamy się z izolacją emaljową w urządzeniach i przyrządach o większych wymiarach. Sam proces emaljowania drutu polega na tem, iż jest on przeciągany przez kąpiel, zawierającą emalję w roztworze a następnie przez wieżę grzejne gdzie osadzająca się na drucie emalja ulega zeszliwieniu przy temperaturze około 600 stopni C. Istnieją w użyciu dwa różne typy emalji. Jeden z nich jest oparty na podstawie żywicowej i odznacza się jaśniejszą barwą w porównaniu z drugim, opartym na podstawie smołowej. Przy użyciu w grubszej warstwie, również i pierwszy typ emalji nadaje przewodnikowi ciemne zabarwienie. Naogół pierwszeństwo mają, co do jakości emalje sporządzane z dodatkiem żywic.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

„APARAT“: Schemat urządzenia mechanicznego, mającego służyć do odnośnego celu, wygląda następująco: Przędza, wychodząc z motka większego, przewija się dokoła dużej szpuli i opuszczając ją, zostaje nawijaną na motek mniejszy. Miejsce zaczepienia siły znajduje się przy motku mniejszym, który zostając obracanym, odwija tem samem przędzę z motka dużego i dzięki tarciu obraca równocześnie szpulę przewijalną. Szpula ta posiada na jednym obwodzie występ, który za każdym pełnym obrotem szpuli uderza w zazębienie osobnego koła, obracając je za każdym razem o jeden ząb naprzód. — Obwód szpuli i zazębienia dobiera się odpowiednio do pożądanej długości przędzy na motku mniejszym. Jeśli obwód szpuli wynosi naprzykład pół metra, a ilość zębów koła 100, to koło to wykona pełny obrót, gdy zostanie odwiniętych 50 m. przędzy. Obwód koła zaopatrzony jest również we występ, który za każdym razem jego pełnym obrotem uderza w wyłącznik i wyłącza siłę (prąd elektryczny), obracającą motek mały, tak, że cały mechanizm się zatrzymuje. Zdejmowanie pełnych motków i nakładanie pustych odbywa się albo ręcznie albo też automatycznie, — co już jest rzeczą drugorzędnej wagi.

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 36

STYCZEŃ
17
Sobota
27 Thebet 5691

Zachód słońca 15 m. 52

Uroczystości jubileuszowe ku czci Sz. Asza w krakowskim teatrze żyd.

Na onegdajszem posiedzeniu Towarzystwa Krakowski Teatr Żydowski zapadła uchwała, by we czwartek dnia 29 bm. uczcić uroczyście jubileusz 50-lecia Szaloma Asza. W tym celu urządzi Towarzystwo Krakowski Teatr Żydowski uroczystą akademję, na której prezes Towarzystwa p. Fryderyk A. Freund wygłosi przemówienie o znaczeniu Szaloma Asza dla kultury i renesansu żydostwa. Towarzystwo Krakowski Teatr Żydowski zaprosi też tutejsze instytucje kulturalne i społeczne, którym jest bliski jubileusz naszego największego epika doby obecnej, by wzięły udział w uroczystości jubileuszowej. Po akademji odegraną zostanie przez zespół Zaslawskiego sztuka Asza „Bóg zemsty“, która należy do pierwszych ważniejszych dzieł dramatycznych jego bogatej twórczości literackiej. Jest to też pierwsze dzieło, które utorowało Aszowi drogę do sławy europejskiej.

Jednolite umundurowanie uczniów szkół średnich

Stowarzyszenie dyrektorów szkół średnich otrzymało z Min oświaty zawiadomienie, że wprowadzenie jednolitego umundurowania młodzieży szkół średnich w całej Polsce jest już w zasadzie przez ministra zadecydowane. Projekty, podane przez Lwowskie Stowarzyszenie Dyrektorów, znalazły się już w zainteresowanej komisji łącznie z projektami warszawskiemi.

B. senator M. Deutscher aresztowany

w związku z aferą komunistyczną

Wczoraj rano na zarządzenie sędziego śledczego dra Wątora aresztowany został p. Mojżesz Deutscher, właściciel drukarni przy ul. Bożego Ciała, b. senator, znany przywódca „Agudy“ w Krakowie, członek Zarządu gminy żydowskiej. Aresztowanie nastąpiło — jak słychać — w związku z drukowaniem w zakładzie p. Deutschera tygodnika komunistycznego „Chłopskie Życie“, którego redaktora odpowiedzialnego Marcjana Zapsztyna aresztowano również wczoraj pod zarzutem zbrodni zdrady głównej, popełnionej przez agitację komunistyczną. Aresztowanych odstawiono do więzienia sądowego.

Ze strony rodziny p. Deutschera informują nas, że tygodnik „Chłopskie Życie“ drukowany był przez drukarnię p. Deutschera z zachowaniem wszelkich przepisów administracyjno- prasowych.

Aresztowanie p. radcy Deutschera wywołało w mieście, a szczególnie wśród ludności żydowskiej zrozumiałe poruszenie, gdyż dla zorjentowanych nie ulega wątpliwości, że p. Deutscher, przywódca skrajnie reakcyjno- klerykalnego stronnictwa „Agudy“ nie może chyba mieć nic wspólnego z komunizmem i agitacją komunistyczną.

—oßo—

— **NOCNY DYŻUR APTEK.** Dziś w nocy z soboty na niedzielę mają dyżur apteki: Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i pl. Zgody 18.

— **Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI.** Posiedzenie Wydziału historyczno- filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dnia 19 bm. o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: Doc. dr Józef Feldman: Minister Vergennes wobec Polski 1774—1787. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

— **ZMIANA NA STANOWISKU KURATORA SZKOLNEGO W KRAKOWIE?** Jak donosi „Kurjer Poznański“, obecny kurator krakowskiego O. S. dr Kupczyński ma być w tymsamym charakterze przeniesiony do Torunia.

— **NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA ŚP. MARSZ JOFRE'A** odbyło się wczoraj o godz. 10-tej rano w kościele św. Anny przy licznym udziale członków kolonji francuskiej i Towarzystwa polsko-francuskiego w Krakowie, przedstawicieli władz miejscowych, konsulów obcych państw, korpusu oficerskiego, korporacyj akademickich itd.

Dlaczego por. Kochanek zamordował swą żonę?

Niezwykła wizyta mordercy przed popełnieniem zbrodni u sędziego

Kraków żyje od wczoraj pod wrażeniem strasznego mordu, popełnionego przez porucznika rezerwy Mieczysława Kochanka na osobie żony jego 25-letniej Heleny. Wedle zeznań mordercy, złożonych podczas dochodzeń policyjnych, popełnił on zbrodnię z powodu złego prowadzenia się żony a w szczególności z tego powodu, że śp. Helena Kochankowa miała utrzymywać bliższe stosunki z jego znajomym Bronisławem Skrobotowiczem z Jadownik pow. Brzesko. Sztylet, którym Kochanek dokonał ohydnej zbrodni, nosił on przy sobie od 17 listopada ub. r., w którymto dniu dowiedział się o zdradzie małżeńskiej swej żony. **Od tego też czasu Kochanek nosił się z zamiarem zamordowania niewiernej żony.** Śledztwo sądowe wykaże, czy zeznania Kochanka polegają na prawdzie, czy też prawdziwa jest druga wersja, krążąca w mieście, jakoby Kochanek zmuszał swą żonę do niemoralnego prowadzenia się i jakoby na tem tle dochodziło między małżonkami do scysyj.

Kochanek od dłuższego czasu był bez zajęcia i pobierał zasiłek jako bezrobotny pracownik umysłowy. Żona jego zatrudniona była ostatnio jako agentka w firmie „Luna“ przy ul. Miodowej l. 15.

Jak się dowiadujemy, sędzia śledczy dr Czuchajowski, do którego należy rejon Olszy, wyłączył się od prowadzenia śledztwa przeciw Kochankowi, a to z tego powodu, że w czasie wojny bolszewickiej służył z nim jako oficer w tymsamym pułku. Pierwotnie śledztwo miał objąć sędzia Czuchajowski, który udał się zaraz po morderstwie na miejsce czynu w towarzystwie sędziego Winiarskiego. Wobec wyłączenia się sędziego Czuchajowskiego od tej sprawy, śledztwo objął **sędzia śledczy dr. Wątor, który w dniu dzisiejszym przesłucha Kochanka.**

Jaskrawe światło na potworną zbrodnię rzuca fakt, że we środę tj. w przeddzień mordu, kiedy służąca uchroniła Kochankową od uduszenia przez męża, Kochanek odwiedził przedpołudniem jednego ze sędziów krakowskich w jego biurze i prosił go o poradę, jak ma postąpić wobec swej niewiernej żony. Gdy sędzia ów pouczył go o krokach separacyjnych, jakie w tej sytuacji należałoby poczynić, Kochanek odezwał się, że „to byłaby zbyt długa sprawa“. Widocznie dla przyspieszenia „sprawy“ Kochanek dokonał potwornej zbrodni.

—

— **PAŃSTWOWA SZKOŁA PRZEMYSŁU HOTELARSKIEGO.** Z początkiem lutego br. będzie otwarta Państwowa Szkoła Przemysłu Hotelarskiego w Zakopanem przy ul. Kościeliskiej willa Curusia—Bachledy dla kształcenia personelu objaśnionego z obsługą gości i utrzymywaniem porządku w pensjonatach i hotelach. Uczenice są wolne od opłat szkolnych. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcja szkoły.

— **WYKOLEIŁ SIĘ WAGON.** Dnia 15 bm. na stacji kolejowej w Zabierzowie wykoleił się ze składu pociągu towarowego z nieustalonej przyczyny jeden wagon, wskutek czego został wstrzymany ruch kolejowy od godz. 19.50 do godz. 23.20.

— **NAGŁY ZGON NA ULICY.** Wczoraj wieczór dwaj oficerowie odwieźli na stację pogotowia ratunkowego spotkaną w stanie nieprzytomnym na ulicy kobietę. Kobieta ta na stacji pogotowia ratunkowego zmarła wskutek udaru serca. Była to Elżbieta Banachowska (lat 70) zam. przy ul. Niecałej l. 5.

— **NIELEGALNE ZAPASY BRONI.** Policja państwowa zakwestjonowała w miesiącu grudniu 1930 r. następującą ilość nielegalnie posiadanej broni przez ludność cywilną w województwie krakowskiem: karabinów 13 sztuk, strzelb 78, flobertów 3, rewolwerów 57, innej broni 4.

— **POCO TA MASKARADA?** Policja zajęła się osobą niejakiego Weitlinga Szymona (lat 26) biuralisty, który został przytrzymany w dniu 15 bm. przez wywiadowcę policji w ulicy Florjańskiej, ucharakteryzowany z przyprawioną czarną brodą w okularach. Weitling nie chce wyjaśnić, w jakim celu się ucharakteryzował, jak również udzielić o sobie bliższych informacyj.

— **KIESZONKOWCY GRASUJĄ.** Jachimowicz Antoninie zam. przy ul. Strzeleckiej l. 9 w czasie nadawania przekazu pieniężnego na poczcie nieznany sprawca skradł w czasie wypisywania przekazu kwotę 85 złotych. — Klangowi Stanisławowi urzędnikowi zam. przy ul. Lubelskiej l. 27 skradziono w kawiarni „Miraż“ z kieszeni kwotę 400 złotych.

—o—

— **W DNIU 24 STYCZNIA** odbędzie się **RAUT** na rzecz Zakładu Wych. Sierót Żydowskich — zabawa, która zresztą ma już swą ustaloną markę, zapowiada się imponująco zarówno pod względem udziału, jak i doboru towarzystwa. Trzy orkiestry, liczne konkursy mnóstwo niespodzianek urozmaicą zabawę. — bufet znakomity prowadzonym będzie we własnym zarządzie. Niedoręczone zaproszenia są do odebrania w dyrekcji Zakładu przy ul. Dietla 64, między godz. 6—7 wieczorem codziennie. 67x

—oßo—

— **WOLNA SZKOŁA MALARSKA** urządza maskarade dziś, w sobotę u Michalika. Zaproszenia w lokalu Wolnej Szkoły (Wolska 21).

—oßo—

Z okazji wyzdrowienia swego Ojca Dra Adolfa Riesera, złożyła na rzecz Żydowskiego Funduszu Narodowego zł 250, WPani Dyr. Iza Tentlerowa z Chrzanowa. 120x

Z Organizacji Sjońskiej

Z ramienia Egzekutywy Sjońskiej odbędą się następujące zgromadzenia:

Trzebinia: w sobotę dnia 17 bm. referuje tow. Hofstätter na temat „Nasz sjonizm“.

Bochnia: w niedzielę dnia 18 bm. referuje tow. dr. Hecht.

Brzesko: w niedzielę dnia 18 bm., referuje tow. dr. Chomet z Tarnowa.

Kolbuszowa: w niedzielę dnia 18 bm., referuje tow. Hacke z Dębicy na temat „Podłoże w żydostwie a zadania młodzieży w dobie obecnej“.

Wadowice: W sprawach organizacyjnych przybędzie w niedzielę sekretarz gen. tow. Hofstätter.

—oßo—

KOMUNIKATY

— **„BNEJ-SJON“** (Zielona 17, I. p. of.) Dziś, w sobotę, o godz. 8.15 wiecz. wieczorynka z bogatym literacko-humorystycznym programem. Goście mile widziani.

— **NA CEL BIBLJOTEKI HAPOELU** urządza Komisja kulturalna Hapoelu wieczorynkę literacką dziś, w sobotę, o godz. 8 wiecz (Dietla 59. I. p. ofic.). Goście mile widziani.

— **STARANIEM KOMITETU RODZICIELSKIEGO** Żyd. Gimnazjum koed. i szkoły ludowej w Krakowie odbędzie się dziś, w sobotę, o godz. 5.30 zebranie rodziców, na którem p. Waldowa wygłosi odczyt pt. „Wychowanie dawniej a dziś“.

— **SEKCJA SZACHOWA ŻKS MAKKABI** zawiadamia, że turniej kwalifikacyjny (grupa II) rozpoczyna się dziś, w sobotę, o godz. 6 wieczór. Wpisy do turnieju przyjmuje się w lokalu klubowym, przy ul. Gertrudy 16 (Bristol).

— **ZW. SJON. REW. „MENORA“.** Dziś, w sobotę, o godz. 3-ciej referat kol. Hamburgiera. Goście mile widziani.

— **ZSMR „MASADA“.** Dziś, w sobotę, o godz. 3.30 zebranie członków z referatem.

— **WIELICZKA!** Żyd. Tow. Sport. „Ari“ wzywa wszystkich członków, aby przybyli na odczyt p. Dr. Henryka Lesera, który odbędzie się dzisiaj, w sobotę, 17 bm., o godz. 8.15 wieczór w lokalu stow. im. A. Hirscha.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

DR. E. F.: Właśnie wczoraj o tem pisaliśmy!

O. J., Mszana Dolna: Nie do druku.

Z Rady m. Krakowa

Kraków, 17 stycznia

Wczorajsze posiedzenie Rady m. Krakowa zagaił prezydent sen. Rolle wspomnieniem pośmiertnem ku czci marszałka Francji Joffre'a, którego pamięć zebrani uczcili przez powstanie. Z pośród zgłoszonych wniosków nagłych i interpelacyj, odczytanych przez sekretarza p. Strasika wspomnieć należy o wnioskach klubów PPS i Ch. D.

w sprawie bezrobocia

Nagłość wniosków tych uzasadniali pp. Puchałka i Przybyś, żądając: 1) doraźnych zasiłków dla bezrobotnych, 2) opracowania programu robót publicznych, 3) uzyskania kredytów rządowych na ten cel i 4) zatrudnienia przy robotach publicznych przedewszystkiem bezrobotnych, zamieszkałych w Krakowie, których liczba wynosi około 3.000.

Prezydent Rolle w odpowiedzi na postulaty wnioskodawców przedstawił szczególnie ciężkie położenie gminy, wskazując na bardzo słabe wpływy podatkowe w ostatnich miesiącach. Zaciągnięcie pożyczki zagranicznej natrafia na znaczne trudności, a gmina wyczerpała kontyngent kredytowy w Kasie Oszczędności i w innych krakowskich instytucjach finansowych. Wydatki, szczególnie w dziale robót inwestycyjnych coraz to zwiększają się. Mowca interweniował w ub. tygodniu w Ministerstwach Robót Publicznych i Pracy w sprawie kredytów na wykonanie szeregu robót publicznych w najbliższym sezonie. Sezon ten nie zapowiada się źle, sądząc ze zgłoszonych planów wielkich robót budowlanych. I tak rozpoczyna budowę wielkiego gmachu tow. „Feniks“, zakład pensyjny będzie kontynuował budowę kompleksu 3 budynków na ul. Słonecznej, dalej przewidziane jest podjęcie budowy domów robotniczych z funduszu pensyjnego, dalsza budowa Domu im. marsz. Piłsudskiego w Oleandrach itd. Do czasu nowego sezonu gmina poweźmie kroki, by w granicach możliwości przyjść z pomocą bezrobotnym.

Następna interpelacja klubu PPS dotyczyła sprawy

wyboru nowej Rady m. Krakowa

Interpelanci powołują się na oświadczenie posła Dra Ducha, złożone w komisji sejmowej, którego zdaniem nowa ordynacja wyborcza dla m. Krakowa będzie uchwalona i wprowadzona w życie, skoro tylko magistrat m. Krakowa przedłoży projekt ordynacji. Ze względu na to, że jeszcze przed 10 laty odnośny projekt 5-przymiotnikowej ordynacji został przez Radę miejską uchwalony i przy każdej dyskusji budżetowej przypominany, interpelanci zapytują prezydenta miasta, czy jest gotów przedłożyć miarodajnym czynnikom wniosek o najrychlejszą zmianę ordynacji wyborczej w myśl znanych uchwał Rady miejskiej. Dalej podnosi interpelacja, że wkrótce minie 20 lat od wyboru obecnych radców, że liczba członków Rady zamiast 127 przewidzianych statutem, wynosi zaledwie 88, wobec czego koniecznem jest jaknajrychlejsze przeprowadzenie wyboru nowej Rady.

Prezydent Rolle podkreślił, że solidaryzuje się w zupełności z poglądem interpelantów i wskazuje na trudności w urzędowaniu zdekompletowanej Rady, z powodu licznych absencyj i chorób podeszłych wiekiem radców. Mowca interweniował w tej sprawie kilkakrotnie w Warszawie, a także w najbliższych dniach poruszy tę sprawę w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Przed porządkiem dziennym wiceprezydent Ostrowski referował wniosek o zaciągnięcie pożyczki w kwocie 200.000 zł. na wykończenie budowy Miejskiego Domu Wycieczkowego w Oleandrach zaś radca Adelman referował wniosek o wstawienie kredytu dodatkowego w kwocie 700.000 zł do budżetu na zapłacenie udziału gminy w kosztach budowy IV. mostu na Wiśle. Oba wnioski uchwalono.

Z porządku dziennego zatwierdzono po referacie wiceprezydenta Dra Wielgusa i dłuższej dyskusji sprawozdanie z działalności i zamknięcia rachunkowe Miejskich Zakładów aprowizacyjnych za okres budżetowy 1929/30. Nadto większością głosów uchwalono upoważnić prezydenta miasta do wydzierżawienia miejskiej piekarni mechanicznej. Przeciw tej ostatniej uchwale klub socjalistyczny zgłosił protest.

Z kolei uchwalono następujący wniosek dotyczący

żądania reformy ustawy o finansach gminnych:

„Rada miasta, uznając nagłość sprawy przygotowania projektu reformy ustawy o finansach miejskich i o podatku od lokali, uchwala zwrócić się tak do Związku Miast Polskich, jakoteż do parlamentarnego zastępstwa, aby zasięgnęli u władz centralnych autetycznych wiadomości, czy i w jakim kierunku Rząd zamierza w czasie najbliższym przedłożyć ciałom parlamentarnym wnioski, zdążające do zasadniczej naprawy ustroju skarbowego gmin miejskich i w tej sprawie utrzymywać stałe porozumienie ze Związkiem Miast Polskich.“

Sprawozdanie tramwaju krakowskiego odroczono z powodu niedoręczenia członkom Rady materjału cyfrowego.

Końcową część posiedzenia zajęła dyskusja nad sprawą przebudowy wzgl. zburzenia „Wikarówki“ przy kościele Marjackim.

„Dzień męczenników z Szolapur“

Krwawe starcia w Bombaju

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn 16. 1. (L) W związku z urządzonym dziś przez nacjonalistów hinduskich „dniem męczenników z Szolapur“ doszło dziś w różnych częściach Bombaju do krwawych starć z policją, przyczem ponad 100 osób zostało rannych. Robotnicy ogłosili jednodniowy straj generalny. Wszystkie sklepy były dziś przez cały dzień zamknięte. Na peryferjach miasta ustała wszelka komunikacja.

Bombaj 16. 1. PAT. Wszystkie oddziały policyjne zostały zmobilizowane, celem uniemożliwienia zamieszek w związku z usiłowaniami stronnictwa Kongresu całkowitego wstrzymania pracy dla zaprotestowania przeciwko niedawnej egzekucji w Pocha. Z ogólnej liczby 80 przędzalni bawełny pracyje tylko 12 gdyż około 100.000 robotników rozpoczęło strajk.

Rewja mód-kabaret

Staraniem Towarzystwa Opieki nad Młodzieżą odbył się onegdaj w sali Starego Teatru w Krakowie doroczny pokaz mód. Znakomity pomysł by taki pokaz urozmaicić wkładkami kabaretowemi, — łatwiej strawić taki pokaz bez zawrotu głowy.

Naogół rewja udana — ściągnęła nietylko płeć piękną, ale i panów interesujących się widocznie modą — choć w dziedzinie mody męskiej nie zaszły dotychczas żadne zmiany, ale panowie mieli sposobność dowiedzieć się, w których firmach mogą zaopatrzyć się w elegancki płaszcz podróżny, dobry pled i inne utensylja, potrzebne do stroju męskiego. Nienagannej postawy młodzieniec prezentował nienagannie skrojony garnitur, informując od którego mistrza igły pochodzi (wprawdzie pewna dowcipna pani z widowni twierdziła, że to jest wyłączną zasługą modela). Tyle o modzie męskiej.

Zato bardziej urozmaicony był pokaz mód dla pań. Począwszy od strojów sportowych, aż do toalet wieczorowych mieliśmy możność podziwiać dosyć wielkie zmiany, jakie zaszły od zeszłego roku do dziś. Napozór drobiazgi a jednak znamienne. Niezliczone warjanty w przybraniach, nowe tonacje, mimo pozornego podobieństwa do dawnych wzorów tworzą absolutnie coś nowego.

Z popołudniowych sukien praktyczny był model granatowej sukni bez rękawów z bolerkiem gustownem, ozdobiony wysokiemi manketami futrzanemi i oryginalnym kwiatem z tego samego futra. Trudno wyliczać poszczególne suknie, ale było wiele udanych i interesujących kreacyj, szczególnie w suknfach wieczorowych. Wielką popularność osiągnął krótki żakiecik prawie każda suknia była z żakiecikiem, czy to na popołudnie z tej samej materji czy też z aksamitu, brokatu lub lamy. Pomysłowe były rękawiczki białe skórkowe długie z wsadzanemi czarnemi godetami. Podziwialiśmy kapelusze także już wiosenne, utrzymujące się nadal w formach małych przylegających. Pokazano nam modele wiosennych płaszczy nie odbiegające wiele krojem od obecnie noszonych, interesujące były płaszcze czarne, przybrane białemi szalowemi kołnierzami.

Smacznem urozmaiceniem programu były ciastka i kanapki rozdzielane na sali (gratis) przez sympatyczne modelki i modele.

Wiadomość o polskim locie afrykańskim — przedwczesna

Warszawa 16. 1. PAT. Wobec ukazania się w porannej prasie wiadomości o zamierzonym locie lotników polskich dookoła Afryki przez Państwowe Zakłady Lotnicze (zobacz rubrykę „ze Sportu“ — Red.), dyrekcja tych na samolocie turystycznym wyprodukowanym zakładów donosi, że wszelkie wiadomości o trasie lotu i terminie jego rozpoczęcia są grubo przedwczesne i wprowadzają w błąd opinję publiczną. Dyrekcja Państwowych Zakładów Lotniczych zaznacza, że w tej chwili nie można mówić wogóle o zamiarze lotników naszych, a tembardziej podawać ich nazwisk do wiadomości ogólnej, ponieważ dotychczas nie zapadła jeszcze ostateczna decyzja co do samego przedsięwzięcia lotu.

ROZMAITOSCI

Pierwszy międzynarodowy kongres młodzieży uniwersyteckiej

Między 2 a 6 stycznia br. odbył się w Glazgowie w centrum przemysłu szkockiego pierwszy kongres „British Universities League of Nations Societies“ przy udziale około 600 studentów z 30 krajów. W kongresie wzięło udział bardzo wielu wybitnych przedstawicieli elity umysłowej świata, m. in. Josiah Stamp, jeden z najsławniejszych angielskich ekonomistów, prof. Gilbert Murray z Oxfordu, sir Norman Angell, prof. Rappard, członek genewskiej Komisji Mandatowej oraz przedstawiciele wolnościowych ruchów w Indjach, Chinach i Egipcie. Po referatach rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja, w której przedstawiciele młodzieży bardzo ostro krytykowali Ligę Narodów, zarzucając jej opieszałość w załatwianiu najbardziej palących kwestyi życia. M. in. zarzucono też Lidze Narodów, że nie spieszy się wcale ze załatwieniem sprawy rozbrojenia.

—o§o—

„Salon literacki“ byłej artystki filmowej

Prasa amerykańska szeroko rozpisuje się o nowej aferze miss Livingstone, właścicielce wielkiego klubu nocnego w Nowym Jorku i słynnej swego czasu artystce filmowej. Miss Livingstone była jednak głośną nietyle jako artystka, ile dzięki swym licznym rozwodom. Między rozwiedzionymi jej mężami znajdują się też jeden hrabia i dwaj miljonerzy. Niedawno otworzyła Miss Livingstone w Nowym Jorku „salon literacki“, gdzie rzekomi literaci wesoło się bawili. Przed kilku dniami dowiedzieli się goście, którzy byli w salonie literackim p. Livingstone, że między nimi znajdują się dwaj agenci prohibicyjni. Powstał popłoch, wszyscy goście uciekli, a miss Livingstone schroniła się na dach domu, gdzie ją po dwóch godzinach odkryli agenci i aresztowali. Wypuszczono ją z więzienia za kaucją 5.000 dolarów. P. Livingstone jest tak oburzona na Amerykę, że zamierza ją opuścić i przenieść do Europy, gdzie chce również prowadzić salony literackie“.

—o§o—

Złodziej kolejowy jako szef sekcji

Prasa czeska szeroko rozpisuje się o „Koepenickiadzie“, na którą pozwolił sobie zuchwały złodziejaszek czeski.

Przed sądem w Ołumuńcu stanął onegdaj międzynarodowy złodziej kolejowy Karol Czelustka. Pewnego dnia skradł Czelustka szefowi sekcji czeskiego ministerstwa kolei Pliszce torbę podróżną, w której oprócz innych przedmiotów była też i wolna karta jazdy pierwszej klasy. Nie namyślając się długo, przemienił się Czelustka w szefa sekcji Pliszkę i podróżował jako szef sekcji na linji między Ołumuńcem a Pragą, dokonywując rozumie się mnóstwa kradzieży. Personal kolejowy musiał mu nawet w tem pomagać. Np. szef sekcji zażądał pewnego razu wydania mu klucza do wagonów sypialnych. W ten sposób okradł bogatego Amerykanina i wysokiego urzędnika departamentu skarbu Stanów Zjednoczonych Peerse wielu innych bardzo bogatych gości. Na tej linji kolejowej był wogóle Czelustka bardzo znany, przyczem ciekawą jest rzeczą, że nie wzbudził najmniejszego podejrzenia. Gdy na Morawach wydarzyła się katastrofa kolejowa, wsiadł Czelustka do pociągu, przybył na miejsce katastrofy i prowadził nawet śledztwo. Dopiero po kilku miesiącach wydał się podejrzanym pewnemu żandarmowi na jakiejś maleńkiej stacyjce, który zażądał od szefa sekcji wylegitymowania się. W ten sposób został „szef sekcji“ Czelustka zdemaskowany i odstawiony do sądu, który go zasądził na półtrzecia lat ciężkiego więzienia.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 16. 1. 1931. Akcje utrzymane. Dolar mocniej.

Akcje bankowe: Bank Polski 155.

Papiery procentowe: 5-proc. Poż. dolarowa 46.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji naogół utrzymanej. Ruch niewielki. Robiono jedynie Bankiem Polski i z papierów procentowych 5-proc. Poż. dolarowa po kursach ustalonych. Obroty na ogół małe. Reszta papierów bez zainteresowania.

Na pogiełdziu ruch żywszy. Zainteresowanie silniejsze dla papierów procentowych przy większych obrotach. Płacono 3-proc. Pożyczkę Budowlaną 49.90 bez zmiany, 4-proc. l. zast. Banku Hipotecznego 43 i 4 i pół proc. l. zast. Banku Hipotecznego 46, 6-proc. Poż. dolarową 68 i 8-proc. Poż. dolarową Dillonowską 85 za 100.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

* * *

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla dolara gotówkowego w dalszym ciągu mocniejsza pod wpływem większego zapotrzebowania i stosunkowo małej ilości zaofiarowanego materjału. W Krakowie dolar gotówkowy 8.90 i pół do 8.92 i pół. czeki bankowo 8.91—8.92. Warszawa dol. 8.90—8.93, czeki 8.90 i pół do 8.91 i trzy czw. Lwów dol. 8.90 i trzy czw. do 8.92 i trzy czw., czeki 8.91—8.92. Katowice dol. 8.90 i pół do 8.93, czeki 8.91 i jedna czw. do 8.92 i jedna czw.

* * *

Krakowska giełda zbożowa z dnia 16. bm.: Pszenica dwors. czerwona stand. 25.50—26, biała stand. 24—24.50, targowa stand. 23.50—24. Żyto dworskie stand. 18.50—19, targowe stand. 18—18.50, mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 53—54, grysikowa 50—52, 45 proc. 48—49. 65 proc. 43—44, Mąka pszenna z młynów kongresowych grysikowa 46—47, 0000 41—42.50. Mąka żytnia okr. Krak. typowa 33 do 33.50. Tendencja słaba, dowozy średnie.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 16. 1 PAT. **Akcje**: Bank Polski 152, Bank Zachodni 70, Sole potasowe 90, Lilpop 20, Starachowice 11 i pół. Haberbusch 105. **Pożyczki**: 3-proc. budowlana 50, 4-proc. inwestycyjna 92 i pół. 5-proc. dolarowa 46, 45 i trzy czw., 6-proc. dolarowa 68, 10-proc. kolejowa 102.50, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

* * *

Waluty: Dolary 8.92. 8.94. 8.90. **Dewizy**: Belgja 124.30, 124.61, 123.99. Londyn 43.31, 43.42, 43.20. Nowy Jork 8.915. 8.935. 8.895. Nowy Jork telegr. 8.924, 8.944. 8.904. Paryż 34.97. 35.06, 34.89, Praga 26.41, 26.47, 26.35. Szwajcarja 172.76, 173.19, 172.33. Wiedeń 125.45, 125.76, 125.14, Włochy 46.71, 46.83, 46.59, Berlin 212.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 16. 1. 1931 Żyto 18 i jedna czw., reszta kursów niezmieniona, tendencja spokojna.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 16. 1 PAT. **Waluty i dewizy**: Berlin 168.81—169.31, Budapeszt 124.04—124.34, Bukareszt 4.21 i pół do 4.23 i pół, Londyn 34.48 i jedna ósma do 34.58 i jedna ósma, Nowy Jork 709.95—712.45. Paryż 27.82—27.92, Praga 21.01—21.09, Warszawa 79.56—79.84, Zurych 137.45—137.95, Amerykańskie 708—712, Niemieckie 168.56—169.15, Włoskie 37.10—37.26, Szwajcarskie 137.10—137.90, Czeskie 20.97 i pół do 21.09 i pół, Węgierskie 123.93—124.33.

* * *

Papiery wartościowe: Renta majowa 1.052, Renta lutowa 1.18, Losy Tureckie 13 i jedna czw., Hipoteczny Lwów 60 i trzy czw., Zieleniewski 17.50 Galicja 17.20

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 16. 1 PAT. Paryż 20.24 i pół, Londyn 25.07 i jedna czw., Nowy Jork 5.161.50, Belgja 71.98. Włochy 27.03 i jedna czw, Berlin 122.74, Wiedeń 72.62, Praga 15.29, Warszawa 57.85, Budapeszt 90.22 i pół, Bukareszt 3.06 i trzy czw.

—ogo—

500 MILJONÓW DOLARÓW DLA ANGLJI Nowojorska „Evening Post“ donosi, że w kołach finansowych New Yorku krążą wiadomości o zabiegach rządu angielskiego w celu uzyskania w Stanach Zjednoczonych pożyczki na sumę 500 milj. dol. Pożyczka ta miałaby być ulokowana na rynku **amerykańskim w postaci bonów dolarowych**.

Otwarcie konferencji europejskiej w Genewie

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Genewa, 16. 1. (K) Dziś przedpołudniem została tu otwarta konferencja europejska. Wielka sala werandowa pałacu generalnego sekretarjatu Ligi Narodów wypełniona jest po brzegi. Delegatom poszczególnych państw towarzyszą liczni rzeczoznawcy i wyżsi urzędnicy ministerjalni. Obecnych jest 23 ministrów spraw zagranicznych i 5 premjerów. O wielkiem zainteresowaniu świadczą olbrzymie rzesze dziennikarzy zagranicznych. Przed otwarciem posiedzenia na sali i w kuloarach spotyka ją się ministrowie witają i żywo dyskutują.

Miejsce przewodniczącego zajmuje francuski minister spraw zagranicznych **Briand**. Obok niego siada zastępca generalnego sekretarza Ligi Avenol, jako sekretarz konferencji. Na sali znajduje się także dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy **Albert Thomas**, który konferencji przedłożył memorandum swego resortu.

O godzinie 11.30. z półgodzinnem opóźnieniem przewodniczący otwiera posiedzenie. W wygłoszonej mowie wstępnej wskazał Briand na **zwiększający się europejski i kryzys gospodarczy, nakładający na odpowiedzialnych polityków obowiązek podjęcia wspólnej akcji, zmierzającej do przywrócenia Europy do równowagi.**

Jako pierwszy mowca zabrał głos niemiecki minister spraw zagranicznych **dr. Curtius**. Oświadczył on, że stanowisko swoje do kwestji europejskiej rząd Rzeszy wyłuszczył już w odpowiedzi na memorandum Francji w maju ub. r. Stanowisko niemieckie pozostało nadal niezmienione. **Niemcy gotowe są do współpracy na zasadzie zupełnego równouprawnienia.** Obecnie mają Niemcy **4.3 miljona bezrobotnych** odczuwają dotkliwy brak kapitału i cierpią wskutek olbrzymiego odpływu kapitału, za co nie otrzymują żadnej rekompensaty.

Dr. Curtius przeszedł następnie do zadań obecnej konferencji. Ostatnie Zgromadzenie Ligi poleciło komitetowi studjów zbadać całokształt problemu paneuropejskiego. Także na ostatniej konferencji europejskiej ustalono, że obecna sesja zajmie się różnemi sprawami, jak np. powiększeniem biura i decyzją w sprawie dopuszczenia do konferencji państw europejskich, które nie są członkami Ligi. Nad sprawami temi nie można przejść do porządku i dlatego prosi przewodniczącego o odpowiedź jak te sprawy będą traktowane. W krótkiej odpowiedzi **Briand** podkreślił znaczenie spraw gospodarczych i agrarnych dla całokształtu zagadnienia współpracy europejskiej.

Włoski minister spraw zagranicznych Grandi oświadczył, że korzysta ze sposobności, aby ponownie wskazać na zastrzeżenia wyrażone przez rząd włoski w odpowiedzi na memorandum rządu francuskiego. Spodziewa się, że w interesie kwestji paneuropejskiej zaproszeni zostaną do współpracy także niečłonkowie Ligi, gdyż w przeciwnym razie Unja europejska przedstawiałaby się jako jednostronny twór **pewnej grupy państw. Wciągnięcie Rosji sowieckiej i Turcji leży także w interesie Ligi Narodów.** Nie wiadomo jeszcze jaką odpowiedź dadzą te państwa na zaproszenie, pewnem jest jednak, że czułyby się dotknięte, gdyby je zaproszono dopiero w stadjum późniejszem. Sprawa musi być rozstrzygnięta niezwłocznie. Powtarzając zawarte już w odpowiedzi rządu włoskiego uwagi, oświadcza Grandi, że Unja europejska nie jest możliwa, dopóki istnieje nierówny stan zbrojny państw europejskich. **Przedewszystkiem musi być osiągnięte zupełne równouprawnienie wszystkich państw europejskich pod względem politycznym i prawnym, co zaś nie jest możliwe dopkąd państwa te nie uczyniły zadość obowiązkom rozbrojenia nałożonych na nie paktem Ligi. Narodów.** Włochy skłonne są do współpracy w rozwiązywaniu kwestji rozbrojenia, uważając ją za największą trudność jaka stoi na przeszkodzie. To jest ta najważniejsza część zadania, bez **którego niema kwestji paneuropejskiej.** Wszystkie inne, choćby najważniejsze sprawy są dla kwestji paneuropejskiej bez znaczenia.

W ciągu dalszej dyskusji angielski minister spraw zagranicznych **Henderson** zaproponował wyłonienie komisji, którąby się zajęła zbadaniem poruszonych spraw i ustaliła program prac obecnej sesji. Projekt ten został przyjęty. Utworzono komisję, w której skład weszło 7 członków.

Sceptyczny głos „Morning Post“

Londyn 16. 1. (L) W korespondencji z Genewy „Morning Post“ zajmuje się kwestją paneuropejską i twierdzi, że mimo tak imponującego zjazdu europejskich ministrów spraw zagranicznych do Genewy, idea Stanów Zjednoczonych Europy dalszą jest obecnie od urzeczywistnienia aniżeli kiedykolwiek. W Genewie tak samo jak w Londynie dominuje przekonanie, że zbędne jest i szkodliwe tworzenie niezawisłej organizacji europejskiej do załatwiania spraw załatwianych rzeczowo i skutecznie przez Ligę Narodów. Nawet Benesz — kończy dziennik — na którego Briand liczył najwięcej, przyznał, że idea jest przedwczesna.

Sowiety budują sterowce?

Moskwa 16. 1. PAT. Do Moskwy przybył techniczny dyrektor „Zeppelin-Werke“ inż. Wilke. Oficjalnie inż. Wilke przybył do Moskwy, celem wygłoszenia w Moskwie i Leningradzie odczytów o konstrukcji i znaczeniu sterowców, nie ulega jednak wątpliwości, że przyjazd jego pozostaje w związku z budową sterowców sowieckich.

Niesmaczny żart i chamska uwaga

Moskwa 16. 1. PAT. Jakiś niepoczytalny osobnik przesłał z Paryża do redakcji „Prawdy“ kartę wizytową z nazwiskami marszałka Focha, Joffre'a, Clemenceau i Poincarego, zawierającą życzenia noworoczne dla tego dziennika. Redakcja gazety zamiast przejść do porządku nad niesmacznym żartem, wydrukowała odbitkę karty wraz z ironiczną uwagą, że Poincare dostał się do kampanji nieboszczyków z powodów niezrozumiałych, ale to miejsce jest dla niego zupełnie właściwe.

Rozmiary spustoszenia w Meksyku

Nowy Jork 16. 1. (R) Jak z Meksyku donoszą, ogólna liczba ofiar ostatniego trzęsienia ziemi wynosi dotychczas 25 zabitych i wielu rannych. Wedle dotychczas znanych szczegółów najwięcej ucierpiało miasto Oaxaca w stanie tej samej nazwy, gdzie całe dzielnice zostały doszczętnie zniszczone. Tam też będzie prawdopodobnie najwięcej ofiar, których liczba nie jest jeszcze znana. Z innych miejscowości 14 stanów nawiedzonych trzęsieniem niema szczegółów ponieważ zniszczone zostały wszystkie połączenia telegraficzno-telefoniczne.

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięcz.	Zł. 6'00	kwartal	Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„ 6'20	„	„ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ 6'60	„	„ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„ 10'60	„	„ 30'00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana